DZIENNIK URZĘDOWY

MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Rok II. | DZIAŁ NIEURZĘDOWY. | № 2

TREŚĆ.

Str.

1. *Dr. St. Śliwiński.* Prawo łaski i jego stosowanie (przyczynek do wykładni par. 411, 445 i 482 austr. proc. kar.). . . 53
2. *K. Angerman.* Oszustwo czy bezprawie cywilne? 69

Przegląd ustawodawstwa.

3. Motywy rządowego projektu ustawy, zmieniającej ustawę w postępowaniu karnem dla b. zaboru austrjackiego (Dz. U. № 67/20, poz. 453). 79

Sprawozdania.

4. *Tadeusz Zylber.* Z Towarzystwa Prawniczego 93
5. Bibliografja. 96

Dr. St. Śliwiński.

PRAWO ŁASKI I JEGO STOSOWANIE

(przyczynek do wykładni par. 411, 445 i 482 austr. proc. kar.).

Ingerencja władzy państwowej w dziedzinie sprawiedliwości karnej, polegająca na wykonywaniu prawa łaski prowadzi w praktyce do pewnych wątpliwości. Wątpliwości te są tem bardziej zrozumiałe, że niezawsze należycie ujętą bywa istota prawa łaski, co w konsekwencji prowadzi do wysnuwania mylnych wniosków tak co do zakresu działania poszczególnych czynników, współdziałających przy dojściu do skutku aktu łaski, jak i co do tego, jakie skutki wywierają poszczególne zarządzenia i jakie prawa i obowiązki stwarzają dla Urzędów Wymiaru Sprawiedliwości.

Wątpliwości te powstają także w b. zaborze austrjackim na tle przepisów par. 411 (482) i 445 p. k.

W szczególności kwestjonowana bywa możność zastosowania prawa łaski w postępowaniu doraźnem ze względu na przepis par. 445 p. k. Jeśli nawet nie wyklucza się prawa łaski także w postępowaniu doraźnem, powstaje wątpliwość co do tego, w jakim terminie prawo łaski winno być wykonane, w szczególności, czy miarodajny jest w tej mierze termin trzygodzinny, przewidziany w par. 445 p. k.; z kwestją tą łączy się również pytanie, czy, ewentualnie komu, przysługuje prawo tymczasowego wstrzymania kary, względnie, jakim warunkom akt łaski odpowiadać powinien. [1])

Przedewszystkiem aktualną jest sprawa w postępowaniu doraźnem na tle par. 445 p. k. Przed wojną sądownictwo doraźne było—jak wiadomo—niezwykłą rzadkością, a gdy nawet sporadycznie z powodu lokalnych zaburzeń wewnętrznych tu i owdzie ogłoszone zostało, znikało po kilku, najwyżej kilkunastu dniach; nic też dziwnego, że przepisy odnośne (par. 429—446 p. k.) nie mają za sobą ustalonej praktyki, a nieuniknione wątpliwości, od jakich żadna ustawa wolną nie jest, uwydatniły się w całej pełni w chwili, gdy anormalne stosunki stały się powodem ogłoszenia trwałych sądów doraźnych. Wyłaniają się jednak pytania sporne, dotyczące stosowania prawa łaski także w postępowaniu zwyczajnem (par. 411 p. k.); krytycznemu badaniu poddano interpretację par. 411 p. k. stosowaną przez b. wiedeńskie Ministerstwo Sprawiedliwości, a mianowicie w kwestji tymczasowego wstrzymania wykonania prawomocnie orzeczonych kar, ze względu na ewentualne zastosowanie prawa łaski.

Wyłaniające się wątpliwości omówimy rozpatrując:

A) dopuszczalność wstrzymania wykonania kary na zasadzie ustępu 2 par. 411 p. k;

B) dopuszczalność stosowania prawa łaski odnośnie do kar orzeczonych przez sądy doraźne, w szczególności odnośnie do wyroków śmierci;

C) ewentualną dopuszczalność tymczasowego wstrzymania wykonania kary na zasadzie ust. 2 par. 411 p. k. także w postępowaniu doraźnem.

Ad. A.

Przepis par. 411 ust. 2 p. k. postanawia, że „prośby o ułaskawienie nie mają skutku zawieszającego", z czego wysnuwany bywa wniosek, że wstrzymanie wykonania kary, czy to przez sąd, czy przez inną władzę, w szczególności Ministerstwo Sprawiedliwości nie jest dopuszczalne.

---

[1]) Porów. Dr. Jendl „Prawo łaski" w Nr. 3/20 Krakowskiego Przeglądu Sądowego.

Wniosek ten, o ile chodzi o sąd, jest słuszny; jak później nieco szczegółowiej wyjaśnimy, przepis par. 411 p. k. uważać należy za normę, która stwarza dla władzy sądowej sytuację jasną co do tego, jak władza ta zachować się powinna wobec prośby o ułaskawienie, w szczególności w kwestji wykonania kary.

Niesłuszne jest jednak zapatrywanie, które czynnikowi stojącemu poza wyrokowaniem, w szczególności zwierzchniemu zarządowi wymiaru sprawiedliwości odmówić chce prawa wstrzymania wykonania wyroków karnych ze względu na ewentualne przedstawienie do łaski. Pogląd ten nie jest zgodny ani z brzmieniem przepisu prawnego, a mianowicie zdania drugiego ust. 2 par. 411 p. k., ani z istotą prawa łaski, a prowadziłby w praktyce do tego, że z reguły uniemożliwiałby zastosowanie prawa łaski do kar drobniejszych (kilku lub kilkunastudniowego pozbawienia wolności); przepis art. 13 austr. ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej z 21 grudnia 1867 № 147 Dz. U. P.) utrzymany wyraźnie w mocy z modyfikacją co do osoby, sprawującej prawo łaski, art. 2 dekretu z dnia 8 lutego 1919 № 15 Dz. Pr. poz. 200) stałby się w wielu wypadkach z powodu niewykonalności martwą literą prawa, stan zaś taki byłby tem bardziej niesłuszny, że na łaskę liczyć mogliby ci, którzy ciężko zawinili i na długoterminową karę skazani zostali, podczas gdy rygor przepisu karnego z całą surowością stosowałby się względem tych, których nie można nazwać zbrodniarzami i dla których nieraz jeden dzień aresztu jest bezwzględną katastrofą.

Postanowienie zdania 2 ust. 2 par. 411 p. k.[1]) jest jednak przepisem prawnym, który w kwestji stosowania prawa łaski daje czynnikom, stojącym poza wyrokowaniem daleko idące uprawnienia, zgodne zresztą z istotą prawa łaski, upoważniając je między innemi do wstrzymywania wykonania kar prawomocnie orzeczonych. Możność wydania „osobnych wyższych poleceń", o których mowa w zdaniu 2 ust. 2 par. 411 p. k. rozwiązuje ręce czynnikowi administracyjnemu, pozostawiając jego uznaniu w poszczególnych wypadkach, jaki należy zastosować sposób postępowania w razie wniesienia prośby o łaskę. Czynnik administracyjny nie jest wcale krępowany procedurą, przewidzianą w par. 411 p. k. zaczem może zarządzić także wstrzymanie wykonania kary lub jej przerwę; wstrzymanie bowiem, względnie przerwa kary są to środki pomocnicze i tymczasowe, natury zresztą proceduralnej, które umożliwią często powołanym czynnikom spokojne rozważenie sprawy o łaskę, a tem samem umożliwią stosowanie prawa łaski także w wypadkach, których wykonanie kary udaremniłoby w całości lub w części zrealizowanie prawa łaski.

Tego rodzaju interpretacja zdania 2 ust. 2 par. 411 p. k. nie stoi wcale w sprzeczności z postanowieniem zdania 1, które głosi zasadę, że „prośby o łaskę nie mają skutku zawieszającego". Istotnie prośba o łaskę nie wstrzymuje wykonania kary. Jak już poprzednio wspomniano, przepis zdania 1 ust. 2 par. 411 p. k. jest przepisem regulującem sprawę jedynie dla forum sądowego; jeśli czynniki stojące poza wymiarem sprawiedliwości zarządzą wstrzymanie wykonania kary, to na zarządzenie to mogła wprawdzie wpłynąć prośba o łaskę, jednak zarządzenie to nie czerpie swej mocy prawnej z faktu leżącego w dyspozycji skazanego (to jest w wniesieniu prośby o łaskę), lecz w istocie samego prawa łaski. Prośba o ułaskawienie sama przez się nie wstrzymuje istotnie wykonania kary i sąd, któryby z powodu wniesienia prośby o łaskę wstrzymał w postępowaniu trybunalskiem wykonanie kary naruszyłby jasny przepis ustawy (inaczej par. 482 p. k.); „szczególne wyższe polecenia" w kierunku wstrzymania wykonania kary (zdanie

---

[1]) Przepis ten brzmi: „O ile w poszczególnych przypadkach nie wydano osobnych poleceń wyższych, do tych próśb następujące stosują się przepisy."

drugie ust. 2 par. 411 p. k.) nie stoją jednak w żadnej sprzeczności z przepisem zdania pierwszego ust. 2 p. k., który normuje jedynie kwestję, jaki skutek prawny łączy się z samym faktem wniesienia prośby o łaskę, stanowiąc nie to, że z okazji prośby o łaskę nie można wstrzymać wykonania kary (na zasadzie zdania 2 ust. 2 tego par.) lecz, że prośba o łaskę sama przez się nie wstrzymuje wykonania kary.

Interpretacja taka nie jest wcale sofizmatem, jakby to może na pierwszy rzut oka wydawać się mogło. Rozważenie natury prawnej prawa łaski prowadzi do wniosku, że interpretacja taka w zupełności jest możliwa i z duchem wspomnianego prawa zgodna.

Nauka skłania się, obecnie zdaje się dość zgodnie, do poglądu, że akt łaski nie jest ani aktem ustawodawczym (lex specjalis), ani aktem jurysdykcji, lecz aktem administracyjnym, sposób zaś postępowania w przedmiocie ułaskawienia nie musi być unormowany, w szczególności w ustawie o postępowaniu karnem[1]). Postanowienie par. 411 p. k. przewidujące „osobne polecenia wyższe” jest tedy wyrazem pojmowania aktu łaski, jako aktu administracyjnego, zgodnem z istotą tego prewa; postanowienie to teoretycznie nie powinno budzić wątpliwości, ani wywoływać zastrzeżeń, jeśli wogóle prawo łaski istnieć ma w systemie danego ustawodawstwa. Decydującą ingerencję czynnika administracyjnego uznają w tej sferze takie inne procedury karne najnowszej daty, jak np. ust. 2 par. 514 węgierskiej procedury karnej z roku 1896, tudzież art. 583 włoskiej procedury karnej z roku 1913, które to ustawy expressis verbis, sprawę wstrzymania wykonania kary z powodu prośby o ułaskawienie składają w ręce Ministra Sprawiedliwości.

Na stanowisku, że przepis zdania 2 ust. 2 par. 411 p. k. uprawnia czynnik administracyjny (Ministra Sprawiedliwości) do normowania w poszczególnem wypadku odmiennego sposobu postępowania w przedmiocie ułaskawienia, w szczególności wstrzymania wykonania kar, stoi też literatura prawnicza austrjacka, która podkreśla równocześnie, że par. 411 p. k. jest normą dla sądu, nie zaś dla administracji (Mayer, Lohsing, Amschl[2]).

Wobec powyższego należy dojść do wniosku, że zdanie 1 ust. 2 par. 411 p. k. nie stoi na przeszkodzie temu, by czynnik stojący poza wymiarem sprawiedliwości wydał w poszczególnem wypadku nietylko spe-

---

[1]) Laband: Das Staatsrecht d. d. Reichs (wyd. V t. III str. 508 i nast.) pisze: „Der Gnadenakt ist ein ausserordentlicher im Verwaltungsrecht zwar zugelassener, aber im Processrecht nicht geregelter Verwaltungsakt; er steht ausserhalb der durch das Gesetz gegebenen Ordnung des Strafverfahrens; er ist nicht wie alle anderen Verwaltungsbefehle ein Befehl intra legem, oder secundum legem, sondern er ist ein Befehl contra legem . . . . . Der Gnadenakt ist eine Ausserung eines Jus eminens des Staates, welcher weder durch Gesetz noch Richterspruch gebunden ist; ein Veto gegen den Lauf von Gesetz und Recht . . . . ”.

Porów. również Makarewicz: Prawo karne ogólne str. 207 i nast. tudzież literaturę cytowaną przez Dr. Jendła w № 3 20 Krakowskiego Przeglądu Sądowego str. 16.

[2]) Mayer (Commentar III str. 566 i 567) pisze: „Das blosse Gnadengesuch hat dagegen, insoweit nicht höhere Aufträge ergehen, keine hemmende Wirkung . . . . Es versteht sich übrigens von selbst, dass hiermit lediglich eine Vorschrift für jene Fäliegegeben ist, wo das Bagnadigungsgesuch bei den Gerichtsbehörden angebracht und denselben ohne näheren Auftrag zugewiesen wird . . . . und dass auch das Justizministerjum ein . . . Gesuch lediglich zur Begutachtung nich zur Erledigung . . . zuweisen könne”

Lohsing (Öst. Strafprocessrecht str. 754): „Die Begnadigung ist . . . . . eine rein Verwaltngsangelegenheit, die . . . . . . im Einzelfall nach besonderen höheren Aufträgen behandelt werden kann und vom Standpunkt des Strafprocessrechtes nur insofern in Betracht kommt, ale eine Mitwirkung der Gerichte im Begnadigungsverfahren stattfindet”.

Amschl (Beiträge III str. 69): „Das Gnadengesuch hat nach par. 411 Abs. 2 Stpo. keine aufschiebende Wirkung. Gleichwohl kann vom Justizministerjum Hemmung des Strafvollzuges aufgetragen werden”.

cjalne zlecenia co do sposobu postępowania odnośnie do prośby o łaskę, lecz także zarządził wstrzymanie wykonania kary; przeciwnie stylizacja par. 411 p. k., licząc się z istotą prawa łaski odgranicza w sposób właściwy funkcje sądów od funkcji czynników administracyjnych, którym w dziedzinie o której mowa daje swobodniejszą rękę.

Taką też interpretację par. 411 p. k. spotyka się także w długoletniej praktyce b. wiedeńskiego Ministerstwa Sprawiedliwości [1]). Interpelacji tej nie przeszkadza też zdanie 1 § 397 p. k, gdzie użyło słów „w szczególności" (insbesondere), nie zaś „mianowicie", którego to wyrazu użyły błędnie niektóre tłumaczenia.

Powstaje dale pytanie, kto z punktu widzenia ustawy austrjackiej powołany jest do wydawania „osobnych poleceń wyższych", w szczególności co do wstrzymania kary; jak widzimy ustawa nie rozstrzyga tego w sposób tak stanowczy, jak to uczynił par. 514 węgierskiej procedury karnej lub artykuł 583 proc. włoskiej, które prawo to przekazały Ministrowi Sprawiedliwości, albo art. 974^2 u p. k. w b. zaborze rosyjskim (według noweli z 25 lufego r. b.).

Nie powinno jednak ulegać wątpliwości, że wpływ na daną kwestję mogą mieć tylko dwa czynniki, których współudział jest bezsprzecznie konieczny do zaistnienia aktu łaski. Wchodzi zatem w grę osoba, która jest podmiotem prawa łaski lub prawo to w drodze mandatu sprawuje (w państwach monarchicznych — monarcha, w republikach — prezydent republiki) i Minister Sprawiedliwości (w zakresie sądownictwa wojskowego ewentualnie Minister Wojny), jako tej kategorji organ, którego kontrasygnata jest konieczną do ważności każdego aktu rządowego Głowy Państwa, zaczem także każdego aktu dotyczącego stosowania prawa łaski.

Przy sposobności nadmienić należy, że sprawa kontrasygnaty aktu łaski była jakiś czas sporną. Dawna niemiecka doktryna, pozostająca częścią pod wpływem teorji francuskich (początek XIX stulecia) głosiła zasadę, że prawo łaski jest prawem czysto osobistem i że akt łaski nie wymaga kontrasygnaty (Hegel: Grundlinien der Philosophie des Rechts), że łaska jest prawem purement royal „najbardziej cennym klejnotem w koronie monarszej"; jednak już wówczas podnosiły się głosy, wskazujące na zasadniczo błędne tego rodzaju pojmowanie rzeczy (Guizot: de la peine de mort en matière politique [2]).

Nowsza nauka wyzbyła się już wszelkich wątpliwości co do tego, że akt łaski jest aktem rządowym i podobnie jak każdy inny akt rządowy wymaga do swej ważności kontrasygnaty odpowiedzialnego ministra, który za akt ułaskawienia bierze na się konstytucyjną odpowiedzialność [3]).

---

[1]) Znaną była w szczególności formułka „Wenn die Strafe noch nicht angetreten worden ist, ist sie bis auf weiteres nicht zu vollziehen" i t. p., zaś w aktach Ministerstwa znajdujemy nieraz notatkę referenta: „S-e Exzellenz hat angeorgnet . . . . . dass der Strafvollzug sistiert werde".

[2]) Zobacz cenną monografję rosyjskiego uczonego A. A. Aleksejewa (Kontrasignirowanie, jego znaczenje i objem w konstytucjonnom prawie — Żurnał Ministerstwa Justicji 1906 tom III str. 92 i nast.) i bogatą literaturę przez niego w tym przedmiocie cytowaną; autor zajmuje się danem pytaniem także z punktu widzenia konstytucji austrjackiej.

[3]) Laband (Staatsrecht d. d. Reichs wyd. V tom III str. 512): „Da jeder Begnadigungsakt zweifellos eine Regierungshandluq ist . . . . so findet . . . . Gegenzeichnung . . . . darauf Anwendung".

Finger (Strafrecht I T. wyd. 1912 str. 862); Der vom Kaiser ausgehende Gnadenakt bedarf als Regierungsakt zu seiner Gültigkeit der Gegenzeichnung eines verantwortlichen Ministers . . . . . Das Begnadigungsrecht ist auch nach öst. Recht kein droit purement royal".

Podobnie Aleksiejew (w monografji wyżej cytowanej na str. 143). Taką też była ostatnio praktyka w państwach zaborczych.

Wracając do przepisu par. 411 p. k. stwierdzić można, że tak teorja jak i praktyka austrjacka przyznawały prawo wydawania „szczególnych poleceń wyższych”, a także prawo wstrzymywania wykonania kary w pierwszym rzędzie Ministrowi Sprawiedliwości, jako temu czynnikowi, powołanemu do współdziałania przy dojściu do skutku aktu łaski, którego zarządzenie tymczasowe, dotyczące wstrzymania wykonania kary wymaga mniej formalności, choćby z tego powodu, że nie musi być nawet zdziałane na piśmie; Amschl (Beiträge III str. 68) mówi też wyraźnie o „Justizmisterjum”. Zarządzenie wydane przez cesarza na podstawie par. 411 p. k., które uznać należy również za dopuszczalne, byłoby w praktyce uciążliwe, już choćby z tego powodu, że każdy taki akt cesarski (będący bezsprzecznie także aktem rządowym) wymagałby do swej ważności formy pisemnej i kontrasygnaty Ministra [1]). Sąd, któryby na bezpośrednie ustne, czy pisemne zlecenie cesarza (tem bardziej jego kancelarji nadwornej) wstrzymał wykonie kary nie mając pewności, że już został zdziałany na piśmie i kontrasygnowany odpowiedni akt, złamałby ustawę (par. 1 ustawy z 25 lipca 1867 № 101 Dz. U. P.); taki akt jako nieważny nie ulega wykonaniu, co więcej wykonanie takiego aktu przez sąd zaprowadzićby mogło Ministra przed Trybunał Stanu (zob. wyraźne postanowienie par. 3 cyt. ustawy), jeśli, w zakresie swego resortu nie uczynił wszystkiego, by przeszkodzić w wydaniu, względnie wykonaniu podobnych aktów.

Te zasady, ogólnie przyjęte w państwach konstytucyjnych, znalazły też swój niedwuznaczny wyraz w postanowieniach niektórych najnowszych ustaw procesowych, które czynik konstytucyjnie odpowiedzialny upoważniły wyraźnie do wstrzymania wykonania kary w trakcie postępowania o ułaskawienie (zob. poprzednio już wspomniane postanowienia procedury karnej węgierskiej i włoskiej).

Stan prawny powyżej przedstawiony, jaki istniał w tym przedmiocie w b. cesarstwie austrjackiem nie uległ na ziemiach polskich b. zaboru austrjackiego zasadniczej zmianie także po upadku monarchji habsburskiej. Przepis art. 2 dekretu z 8 lutego 1919 № 15 Dz. Pr. poz. 200 przeniósł uprawnienia, służące cesarzowi austrjackiemu w zakresie prawa łaski (bez zmiany samej treści owych uprawnień) na Naczelnika Państwa, zaś uchwała sejmowa z dnia 20 lutego 1919 № 19 Dz. Pr. poz. 266 (będąca co do swej istoty prawnej ustawą) postanowiła, że „każdy akt państwowy Naczelnika Państwa wymaga podpisu odnośnego Ministra”.

---

[1]) Skoro tak tymczasowe wstrzymanie wykonania kary, jak i wykonanie prawa łaski jest aktem rządowym, i musi być kontrasygnowane, nie może ulegać wątpliwości, że akt taki musi być zdziałany na piśmie. Telefoniczne lub telegraficzne wstrzymanie wykonania kary (o ile nie pochodzi od Ministra Sprawiedliwości) nie wywiera skutku prawnego; telefonicznie lub telegraficznie można jedynie zawiadomić dany Urząd wymiaru sprawiedliwości, że pisemny i kontrasygnowany akt łaski lub wstrzymania kary przyszedł do skutku.

Porównaj w tej mierze, w szczególności co do interpretacji wyrazów „akt rządowy” (Regierungsakt — par. 1 austr. ust. z 25 lipca 1867 № 101 Dz. U. P.) i konieczności formy pisemnej Öst. Staatswörterbuch Mischlera i Ulbricha II wyd. tom III str. 610.

Porównaj dalej Laband (Staatsrecht d. d. Reichs) wyd. V tom I str. 374 i nast., art. 44 konstytucji pruskiej z roku 1850, gdzie jest mowa o „Regierungsakte des Königs”, akt. 17 konst. niem. z roku 1871 („Anordungnen und Verfügungen des Kaisers”), art. 3 fran. ust. konst. z roku 1875 (Chacun des actes du Président de la République doit être contresigné par un ministre), art. 64 konst. belg. z roku 1831 (Aucun acte du roi ne peut avoir d'effet, s'il n'est contresigné par un ministre), dalej charakterystyczny przepis konst. holenderskiej, który mówi wyraźnie o wszystkich decyzjach i aktach królewskich, wreszcie konst. węg., która postanawia wyraźnie, że zastosowanie prawa łaski uzależnione jest od kontrasygnaty odpowiedzialnego ministra.

Porównaj wreszcie art. 45 projektu konstytucji polskiej, który brzmi: „Każdy akt rządowy Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga . . . . . . podpisu Prezydenta Ministrów i właściwego Ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą za niego odpowiedzialność”.

Jak tedy dawniej wstrzymanie kary zarządzone przez cesarza w trakcie postępowania o ułaskawienie nie miałoby skutku prawnego bez zachowania formy pisemnej i kontrasygnaty odpowiedzialnego ministra, tak i dziś akt podobny Naczelnika Państwa tylko wtedy stanie się zupełnym, a więc wywołującym skutki prawne, gdy minister akt taki w pisemnej formie zdziałany zaopatrzy swą kontrasygnatą. Jak dawniej tak i obecnie sądy mają nietylko prawo lecz i obowiązek badania, czy dany objaw woli władzy państwowej odpowiada wszelkim wymogom ważności (z ograniczeniem co do badania ważności ustaw—zob. ar. 7 austr. ust. zasadniczej o władzy sędziowskiej).

Ad. B.

Dopuszczalność aktu łaski odnośnie do wyroków sądu doraźnego bywa nieraz w praktyce kwestonowana [1]) i odnośne postanowienie paragr. 445 p. k. w tym duchu interpretowane, że prawo łaski wogóle w postępowaniu doraźnem jest wykluczone.

Zapatrywanie to jest zupełnie niesłuszne.

W żadnej z procedur austrjackich XIX wieku, a więc tak w procedurze z roku 1803, 1850 i 1853, jak i w obecnie obowiązującej ustawie o postępowaniu karnem z roku 1873 prawo łaski w postępowaniu doraźnem nie było wykluczone. W szczególności nie wykluczał prawa łaski w postępowaniu doraźnem nawet par. 512 proc. kar. z roku 1803, który nie pozwalał wnosić próśb o ułaskawienie w razie skazania wyrokiem sądu doraźnego; jeśli oskarżony, jego obrońca, rodzina skazanego lub ktokolwiek inny wniósł taką prośbą, sąd powinien był ją odrzucić, nie mniej jednak monarcha, czy to z własnej inicjatywy, czy na wniosek ministra lub sądu mógł skorzystać z prawa łaski. Że prawa takiego nie wykluczał przepis par. 512 proc. kar. z roku 1803 na to wskaauje nietylko brzmienie tego przepisu [2]), lecz także wywód Jenulla, zawarty w jego dziele Criminal-Recht nach seinen Gründen und Geiste; wspomniany autor komentując w wydaniu drugiem cytowanego dzieła w części 4 na str. 237 par. 512 proc. kar. z r. 1803 omawia wypadek ciąży lub choroby, stwierdzony po wydaniu wyroku i wyraźnie wspomina, że jedynie w drodze łaski monarszej można znaleźć wyjście z trudnej sytuacji [3]) [4]).

Późniejsze procedury, a mianowicie z roku 1853 (par. 411) i procedura obecnie obowiązująca (par. 445) taką jedynie zmianę w porównaniu z ustawą z roku 1803 wprowadziły, iż nie wykluczyły już prośby o łaskę (odmawiając jej zresztą skutku wstrzymującego).

Aczkolwiek tak w myśl par. 411 proc. kar. z roku 1853 jak i par. 445 proc. kar. z roku 1873 prośba o łaskę nie wstrzymuje wykonania wyroku, nie mniej jednak prośba taka jest dopuszczalna, zaczem wykluczone nie

---

1) Stwierdza to Dr. Jendl w № 3 20 Krakowskiego Przeglądu Sądowego str. 14, wspomniany autor słusznie nie wyklucza prawa łaski także w postępowaniu doraźnem;

2) Przepis ten brzmiał: „Gegen das von dem Standrechte gefällte Urteil hat kein Rekurs und kein Gnadengesuch Statt".

3) Wspomniany autor pisze: In einem solchen ausserordentlichen Falle schein daher das sicherste zu sein das standrechtliche Strafurtheil dem Landesfürsten zur Begnadigung vorzulegen". Porównaj również uwagę 1 do par. 411 p. k. w Mayera Commentar

4) Nieścisłe jest tedy twierdzenie Dr. Jendla (prawo łaski), jakoby austr. proc. kar. z r. 1803 wykluczała ułaskawienie osoby skazanej wyrokiem sądu doraźnego. Dla charakterystyki ówczesnych zapatrywań prawnych w tej mierze przytoczyć można również postanowienia tyt. VI franc. proc. kar. (De cours spéciales), a mianowicie art. 595: „La cours, après la prononciation de l'arrêt pourra, pour de motifs graves, recommander l'accusé à la commiseration de l'Empereur... tudzież art. 598 „L'arrêt sera executé dans le 24 heures, à moins que le tribunal n'eût usé de la faculté, qui lui est accordée par l'article 595'.

Przepisy o „cours spéciales" uchyliła Konstytucja franc. z r. 1830.

jest, że może doprowadzić do zastosowania względem skazanego prawa łaski.

Nie można również przeoczyć przepisu art. 13 austr. ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej z 21 grudnia 1867 № 147 Dz. Ust. P., który określa cesarskie prawo łaski, ograniczając je (w związku z par. 29 ustawy z 25 lipca 1867 № 101 Dz. U. P.) jedynie w ten sposób, że cesarz odnośnie do ministra, skazanego przez Trybunał Stanu zastosować może prawo łaski jedynie na wniosek tej Izby, która ministra postawiła w stan oskarżenia. Innego ograniczenia prawa łaski (co do abolicji zob. par. 2 p. k. — „oskarżenie publiczne") nie zna ustawodawstwo b. zaboru austrackiego; w szczególności ograniczenie podobne nie istnieje odnośnie do wyroków sądu doraźnego.

Również literatura prawnicza austrjacka zgodnie uznaje, że obowiązująca ustawa o postępowaniu karnem nie wyklucza prawa łaski w postępowaniu doraźnem [1]); żaden też akt ustawodawczy po upadku monarchji habsburskiej nie zmienił w danym przedmiocie ustawodawstwa, obowiązującego obecnie nadal na ziemiach b. zaboru austrjackiego.

Ad. C.

Powstaje dalej pytanie, czy dopuszczalne jest tymczasowe wstrzymanie wykonania wyroku sądu doraźnego aż do załatwienia prośby o ułaskawienie, ewentualnie komu to prawo przysługuje. Rzeczy te nie są w praktyce sądowej dostatecznie ustalone, choćby z tego powodu, że—jak wspomniano—niezwykła sporadyczność postępowania doraźnego przed wojną nie wyłoniła tych wszystkich pytań spornych, jakie uwydatniły się po trwałem wprowadzeniu sądownictwa doraźnego; także i w literaturze prawniczej brak częstokroć dostatecznej podstawy do rozstrzygnięcia wyłaniających się pytań spornych.

Zwolennicy zapatrywania, że wstrzymanie wykonania kary w postępowaniu doraźnem nie jest dopuszczalne powołują się na kategoryczny zakaz par. 445 p. k., który postanawia, że „przeciw wyrokom sądu doraźnego niema żadnego środka prawnego, a prośba o ułaskawienie przez kogobądź wniesiona nie ma nigdy skutku zawieszającego"; zwolennicy wspomnianego zapatrywania podkreślają z naciskiem, że ustawodawca w przeciwieństwie do analogicznego postanowienia, zawartego w par. 411 ust. 2 p. k. zamieścił w tekście par. 445 p. k. wyraz „nigdy", niema więc zdaniem ich w postępowaniu doraźnem wstrzymania wykonania kary „o ile ono ma charakter samoistnego środka proceduralnego, poprzedzającego decyzję ułaskawienia" [2]).

Spotyka się jednak równocześnie zapatrywanie [3]), że skoro prawo łaski w postępowaniu doraźnem nie jest wykluczonem, należy sprawę ułaskawienia załatwić najpóźniej w ciągu 3-ch godzin po wydaniu wyroku (par. 445 p. k.) o tyle przynajmniej merytorycznie, iż czynnik, któremu prawo łaski przysługuje, powinien w ciągu owych 3-ch godzin darować karę śmierci, zastrzegając określenie kary zastępczej na później; w ten sposób wstrzymanie wykonania wyroku będzie pozbawione charakteru środka tymczasowego i proceduralnego, a wstrzymanie kary będzie następstwem już dokonanego ułaskawienia.

---

[1]) Porównaj uwagi Mayera (Commentar) do par 445 p. k., dalej Lohsinga (Oest. Strafprocessrecht stron. 560), który, interpretując par. 445 p. k., wyraża się krótko: „Dass das Begnadigungsrecht hier nicht Platz greifen dürfte, ist aber damit nicht gesagt". Porównaj również wnioski D-ra Jendla (Prawo łaski — № 3/20 Krakowskiego Przeglądu Sądowego).

[2]) i [3]). Dr. Jendl: „Prawo łaski" w № 3/20 Krakowskiego Przeglądu Sądowego.

Zapatrywanie prawne, jakoby wstrzymanie wykonania wyroku sądu doraźnego w charakterze środka tymczasowego i proceduralnego nie było dopuszczalne w myśl postanowień austr. ustawy o postępowaniu karnem w szczególności ze względu na par. 445 p. k. uważamy za błędne i stanowisko to uzasadnimy w dalszym ciągu niniejszego rozważania. Nie wynika z tego jednak, aby zapatrywanie, iż wstrzymanie wykonania wyroku sądu doraźnego może być następstwem już powziętej decyzji darowania kary śmierci (z zastrzeżeniem późniejszego ustalenia kary zastępczej) było także błędne; przeciwnie i tego rodzaju konstrukcja da się pomieścić w ramach austrjackiej ustawy o postępowaniu karnem, aczkolwiek — jak to później będzie przedstawione — ten sposób postępowania zawiera mnóstwo niedogodności, a ze względu na konieczność kontrasygnaty staje się w praktyce z reguły niewykonalny.

Jak wykazano poprzednio (A) przepis zdania pierwszego ust. 2 par. 411 p. k.), zawierający zasadę, że prośby o ułaskawienie nie mają skutku zawieszającego nie przeszkadza zarządzeniu wstrzymania kary w poszczególnym wypadku na zasadzie „osobnych poleceń wyższych" (zdanie drugie ust. 2 par. 411 p. k."). Obecnie, o ile chodzi o postępowanie doraźne, które także zawiera podobne zastrzeżenie, co zdanie pierwsze ust. 2 par. 411 p. k., należy rozstrzygnąć pytanie zasadnicze, czy mimo zdania pierwszego par. 445 p. k. możliwe są także w postępowaniu doraźnem „osobne polecenia wyższe".

Jeśli dojdziemy do tego przekonania, że „osobne wyższe polecenia" są dopuszczalne, innemi słowy, że par. 411 p. k. stosuje się także w postępowaniu doraźnem [1]), będziemy musieli zastanowić się jeszcze nad znaczeniem wyrazu „nigdy", który ustawodawca zamieścił w tekście par. 445 p. k. i zbadać, czy wyraz ten ma decydujące znaczenie w materji, o której mowa.

Na to, że przepis par. 411 p. k. powinien być stosowany także do próśb o łaskę, wniesionych odnośnie do wyroków sądów doraźnych, wskazuje przedewszystkiem następujący moment natury praktycznej: Należy pamiętać, że sąd doraźny może w pewnych okolicznościach (par. 442 ust. 2 p. k.) zaniechać orzeczenia kary śmierci i ograniczyć się do wymierzenia kary ciężkiego więzienia od lat pięciu do dwudziestu; co do osób, które w chwili popełnienia zbrodni nie ukończyły lat dwudziestu nie wolno nawet stosować kary śmierci, lecz jedynie wspomnianą karę ciężkiego więzienia. Jak poprzednio ustaliliśmy obowiązująca ustawa nietylko porzuciła zasadę par. 512 austr. proc. kar. z roku 1803 (zakaz wnoszenia próśb o łaskę), lecz przeciwnie wyraźnie w par. 445 p. k. o prośbach o łaskę wspomina. Jeśli odrzucimy możność zastosowania par. 411 p. k. odnośnie do próśb wniesionych odnośnie do długoterminowych kar pozbawienia wolności, orzeczonych przez sąd doraźny, wówczas stajemy wobec braku przepisu, jak zachować powinien się sąd wobec podobnej prośby. Możnaby twierdzić, że powinien może ograniczyć się do przesłania jej pod właściwym adresem (bez opinji i akt), możnaby nawet dojść do wniosku, że niema podstawy, by sąd odnośnie do takiej prośby wydawał jakąkolwiek opinję, choćby na żądanie Ministerstwa Sprawiedliwości. Powyższy przykład praktyczny uwydatnia naocznie, że jedynym wyjściem jest stosowanie par. 411 p. k., tem bardziej, że niema podstawy do przyjęcia, iż ustawodawca, który chciał dać sędziemu przepisy, dotyczące postępowania w razie wniesienia

---

[1]) Nie powinno być sporne, że § 341 pk. w postępowaniu doraźnem n i g d y się nie stosuje; dlatego słuszne jest postanowienie Izby III Sądu Najwyższego z dnia 1 marca 1921 № $\frac{1321}{1}$ mocą którego Sąd Najwyższy (odnośnie do wyroku Sądu doraźnego) nie widzi podstawy do wydania opinji w myśl § 341 pk.

prośby o łaskę w postępowaniu zwyczajnem, postanowił odmówić mu analogicznych wskazówek w postępowaniu doraźnem, które przecie może się skończyć orzeczeniem kary pozbawienia wolności.

Ale nietylko moment natury poniekąd oportunistycznej przemawia za stosowaniem par. 411 p. k. także odnośnie do wyroków sądu doraźnego; także momenty ściśle prawne, a mianowicie charakter prawny par. 429 — 446 p. k. daje dostateczną podstawę do przyjęcia, że par. 411 p. k. nie jest ograniczony do wyroków, ferowanych w postępowaniu zwyczajnem.

Przepisy bowiem rozdziału XXV austr. proc. kar. z roku 1873 o postępowaniu doraźnem są przepisami szczególnemi, które jednak nie normują tego postępowania wyczerpująco; przeciwnie w całym szeregu wypadków musimy uciekać się do zasad postępowania ogólnego, gdyż inaczej doszlibyśmy do niezliczonej ilości luk, których samowolne wypełnienie w postępowaniu bezapelacyjnym doprowadziłoby do zupełnej autokracji sędziego. W kwestji wyłączenia i wykluczenia osób sądowych i prokuratorów wypadnie tedy stosować przepisy par. 67 i nast. p. k.; jeśliby nawet ktoś doszedł do wniosku, że przepisy o postępowaniu doraźnem pozwalają, by ojciec sądził syna i t. p. to nie zaprzeczy, że w postępowaniu doraźnem brak przepisu co do tego, w jakiej formie wygotować należy wyrok na piśmie, że więc w tym względzie należy stosować par. 270 p. k.

Że obowiązująca procedura układana była pod kątem widzenia wykluczenia dowolności także w zakresie postępowania doraźnego, na to wskazuje okoliczność, że do procedury z roku 1873 nie przyjęto już postanowień par. 507 proc. kar. z roku 1803 [1]) względnie par. 408 proc. kar. z roku 1853 [2]).

Również literatura prawnicza austrjacka stoi na stanowisku, że przepisy o postępowaniu doraźnem nie zawierają norm wyczerpujących, że przeciwnie należy sięgać do postanowień ogólnych ustawy o postępowaniu karnem; świadczą o tem uwagi Mayera (Commentar) do par. 440 i 441 p. k. (uwag. 3), dalej do par. 445 p. k. (uwag. 3), przedewszystkiem zaś uwaga 9 do par. 440 — 441, w której autor zastanawia się nad tem, kto może być obrońcą przed sądem doraźnym [3]); tenże sam autor w uwagach do par. 441 p. k. wyraźnie wspomina, że cytowanie par. 245 — 254 jest superfluum. Podobnie Ullmann (Lehrbuch des öst. Strafprocessrechts wyd. 2 str. 717), tudzież Rulf (Die öst. Strafprocessordnung str. 363).

Gdy tedy przepisy o postępowaniu doraźnem nie mają charakteru przepisów wyczerpujących, należy przyjść do wniosku, że odnośnie do postępowania w razie wniesienia prośby o ułaskawienie stosuje się par. 411 p. k. tem pewniej, że par. 445 p. k. *wspomina wprawdzie o prośbie o łaskę, atoli rozdział XXV p. k. nie zawiera specjalnego przepisu, jak należy postępować w razie wniesienia prośby o darowanie lub złagodzenie kary*, orzeczonej przez sąd doraźny.

Dochodzimy więc do przekonania, że także w postępowaniu doraźnem są możliwe „osobne polecenia wyższe” (zdanie drugie ust. 2 par. 411 p. k.), zaczem także tymczasowe wstrzymanie wykonania kary i to w charakterze

---

[1]) Przepis ten opiewał: „Das Verfahren im Standrechte ist daher an den gewöhnlichen Gang und die Förmlichkeit in der Untersuchung nich gebunden . . . . . ”.

[2]) Przepis ten opiewał: „Der Vorsitzende ist . . . . an den gewöhnlichen Gang und an die Förmlichkeiten des ordentlichen Strafverfahrens . . . . . . nicht gebunden . . . . ”.

Porównaj również Jenull do par. 507 proc. kar. z roku 1803 (Criminalrecht wyd. II strn. 232).

[3]) Czytamy tam: „Der Beschuldigte kann sich selbst den Verteidiger wählen . . . . In Bezug auf diese Auswahl . . . . gelten die Bestimmungen der par. 39 u. f., nachdem das Gesetz in dieser Beziehung keine Ausnahme statuiert . . . . ”.

środka wyłącznie proceduralnego (nietylko darowania kary śmierci w ciągu 3 godzin (§ 445 p. k.) z zastrzeżeniem późniejszego określenia kary zastępczej), tak samo jak w postępowaniu zwyczajnem. W postępowaniu doraźnem istota prawa łaski, jako aktu administracyjnego nie zmienia się, przepis par. 445 p. k. jest przepisem dla sądu, przepisem, który sądowi wskazuje modłę postępowania w wypadku, gdy na ręce sędziego wniesioną będzie prośba o łaskę; ewentualne wątpliwości sędziego, czy należy wstrzymać wykonanie kary z powodu prośby o łaskę ustawa rozwiewa kategorycznem postanowieniem „prośba o łaskę . . . . nie ma nigdy skutku zawieszającego". Ale ustawa nie mówi tem samem, że prawo łaski jest wykluczone, nie mówi też że ogranicza w tym lub owym kierunku stosowanie tego prawa, w szczególności nie nakazuje, aby ewentualny akt łaski przyszedł do skutku w terminie 3 godzinnym, o którym mowa w par. 445 p. k. Z całym naciskiem ponownie podkreślić należy, że „ułaskawienie jest według istoty swej, aktem czysto administracyjnym, który . . . . ze stanowiska prawa karnego procesowego o tyle w chodzi w rachubę, o ile zachodzi współdziałanie sądu w postępowaniu dotyczącem ułaskawienia" (Lohnsing öst. Strafprocessrecht str. 754).

Jak przepis zdania pierwszego ust. 2 par. 411 p. k. w postępowaniu zwyczajnem nie przeszkadza wydaniu szczególnego zarządzenia w kierunku wstrzymania wykonania kary na zasadzie zdania drugiego ust. 2 wspomnianego par., tak samo postanowienie ust. 1 par. 445 p. k. nie stoi na przeszkodzie wydaniu podobnego zarządzeniu w postępowaniu doraźnem. W tem postępowaniu przepis normujący rzecz z punktu widzenia postępowania sądowego odmawia prośbie o ułaskawienie skutku wstrzymującego, nie znaczy to jednak, by wstrzymanie wykonania kary przez czynnik administracyjny było naruszeniem przepisu par. 445 p. k., skoro przepis ten zajmuje się jedynie kwestją, jaki skutek wywiera sam fakt wniesienia prośby o łaskę.

Możnaby twierdzić, że przepis ustępu drugie par. 411 p. k. nie może stosować się do wyroków śmierci, wydanych w postępowaniu doraźnem, skoro par. 411 p. k. nie stosuje się do wyroków śmierci wydanych w postępowaniu zwyczajnem; jeśli bowiem w postępowaniu zwyczajnem zapadnie wyrok śmierci, wówczas należy wdrożyć z urzędu postępowanie, przewidziane w par. 341 p. k., który niezależnie od prośby o ułaskawienie nakazuje czynnikowi sprawującemu prawo łaski rozważenie, czy zechce z prawa tego skorzystać [1]).

Twierdzenie takie byłoby błędne. Przepis par. 411 p. k. jest przepisem natury ogólnej; jeśli w postępowaniu zwyczajnem należy stosować w wypadku wyroku śmierci, wydanego przez sąd przysięgłych szczególne postępowanie, przewidziane w par. 341 p. k. to z tego nie można wysnuwać wniosku, że ogólnej zasady par. 411 niewolno stosować do wyroków śmierci, zapadłych w postępowaniu przed przysięgłymi lub w innem postępowaniu [2]).

---

[1]) Nie jest to zatwierdzenie wyroku (znane np. procedurom wojskowym) gdyż cesarz (Naczelnik Państwa) może albo zastosować prawo łaski albo oświadczyć, że z prawa łaski nie czyni użytku, lecz uchylić wyroku nie może. Porów. np. Ullmann, Lehrb. d. öst. Strafrechts wyd. II str. 683.

Czy w b. Zaborze rosyjskim nie istnieje zatwierdzanie wyroku śmierci, może być sporne, wobec przepisu rozp. g.-gub. war. z 27/10 1917 № 93 Dz. rozp. poz. 399 i rozp. g.-gub. Lub. z 28/9 1917, dekretu poz. 206 (art. 2) i art. 20 ustawy z 30/6 1919 poz. 341 mimo, że Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 4/11 1919 k 837/19 wypowiedział się w tej kwestji negatywnie. Ostatnio nowela z 25/2 r. b. w przedmiocie zmian w prawodawstwie karnem, obowiązującem w b. zaborze ros. przecina te wątpliwości (art. 961 p. k.).

[2]) Jeśli przepis par. 403 zdanie 1 p. k. pośredno nie nakazuje stosowania par. 3'1 także do wyroków śmierci, zapadłych w postępowaniu według ustawy z 30 stycznia 1920 Nr 11 Dz. U. poz. 60 lub ustawy z 2 lipca 1920 Nr. 67 Dz. U. poz. 449, wówczas do spraw takich powinien się stosować par. 411 p. k. (porównaj art. 7 ustawy wprow. proc. kar. z r. 1873).

Dlaczego § 411 pk. nie miałby się stosować np. wówczas, gdy prośbę o łaskę wniosła osoba, co do której odbyło się postępowanie według § 341 pk., której nie ułaskawiono, a która następnie przed wykonaniem wyroku uległa np. ciężkiemu porażeniu paralitycznemu (§ 398 p. k.)? Nie można również wykluczyć wypadku, że po oświadczeniu czynnika, któremu służy prawo łaski, że z prawa tego nie chce korzystać, na drugi lub trzeci dzień, zanim wiadomość o odmowie ułaskawienia doszła do sądu, przedstawiono danemu czynnikowi nową prośbę i takie nowe okoliczności, które wpłyną na zmianę pierwotnej decyzji; czy niema już sposobu wstrzymania wykonania wyroku śmierci, czy nie można wydać „osobnych wyższych poleceń" w myśl zdania 2 ust. 2 § 411 pk.?

Zachodziłaby tedy możliwość stosowania w postępowaniu zwyczajnem odnośnie do wyroków śmierci tak § 341, jak i § 411 pk. Zachodziłaby nawet możliwość równoległego poniekąd stosowania obu wspomnianych przepisów.

Jeśli przyjmiemy powyższe zapatrywanie, wówczas nie stwierdzimy w ustawie braku odpowiedzi na pytanie, co zrobić wówczas, jeśli skazany po zakomunikowaniu mu decyzji o odmowie ułaskawienia (§ 403 pk.) wnosi na ręce sądu prośbę o łaskę, której poprzednio albo wcale nie wnosił, albo wnosił bezskutecznie. Prośbę tę należy traktować w myśl § 411.; stanie się ona bezprzedmiotowa wobec przepisu zdania 1 ust. 2 § 411 pk. Niemniej jednak wytwarza się przeciwieństwo stanu prawnego, jaki np. stwarzał § 512 austr. pk. z r. 1803, o którym wyżej była mowa.

Podkreślany bywa nadto moment, że w par. 445 p. k. ustawodawco użył wyrazu „nigdy", czego nie uczynił w par. 411 p. k.; z tego wysnuwany bywa wniosek, że „wstrymanie wykonania kary śmierci z wyroku sądu doraźnego nie jest dopuszczalne, o ile ono ma charakter środka proceduralnego, poprzedzającego decyzję ułaskawienia" [1]).

Z zapatrywaniem tem zgodzić się nie można.

Zestawiwszy postanowienie zdania pierwszego ust. 2 par. 411 p. k. z postanowiem ust. 1 par. 445 p. k. spróbujmy odpowiedzieć na pytanie w jakim wypadku prośba o łaskę sama przez się wstrzymuje wykonanie kary w trybunalskiem postępowaniu zwyczajnem. Odpowiedzi wypadnie zupełnie negatywnie, ustawa bowiem nie przewiduje żadnego wypadku, w którym prośba o ułaskawienie w postępowaniu trybunalskiem sama przez się miała by skutek wstrzymujący. Jeśli zaś chcielibyśmy stanąć na stanowisku, że ustawodawca w zdaniu 1 ust. 2 par. 411 p. k. chciał wyrazić myśl, że z okazji prośby o łaskę nie wolno wstrzymać wykonania kary, w takim razie musielibyśmy konsekwentnie wzbronić wstrzymania kary także na zasadzie zdania 2 ust. 2 par. 411 p. k.; wówczas bowiem przepis zdania 1 ust. 2 par. 411 p. k. byłby przepisem, któryby obowiązywał zarówno czynniki sądowe jak i administracyjne. Tymczasem według naszej, już kilkakrotnie podkreślonej interpretacji, ustawodawca nie powiedział, że z okazji prośby o łaskę nie wolno wstrzymać czynnikowi administracyjnemu wykonania kary, lecz że prośba o łaskę sama przez się nie uprawnia władzy sądowej do wstrzymania kary. Jak wyżej pod A) staraliśmy się wykazać takie zapatrywanie prawne jest podzielane przez teorję austrjackiego prawa procesowego i ustalone również długoletnią praktyką. Jeśli słuszną jest taka interpretacja par. 411 p. k. czyż słowo „nigdy" w par. 445 p. k. może prowadzić do wysnuwania wniosków odmiennych odnośnie do postępowania doraźnego? Jaki wyjątek, dopuszczalny w trybunalskiem postępowaniu zwyczajnem miałby wykluczać wyraz „nigdy" w postępowaniu doraźnem?

---

[1]) Porów, Dr. Jendl „Prawo Łaski" w Nr. 3 20 Krakowskiego Przeglądu Sądowego.

Spróbujemy nadto wykazać, że są poważne dane do przypuszczenia, iż używając słowa „nigdy” w par. 445 p. k. ustawodawca nie miał zamiaru uwydatnienia jakieś różnicy, między zdaniem pierwszym ust. 2 par. 411 p. k. i że słowo „nigdy” (jeśli nie jest antytezą par. 482 p. k.) tłumaczy się jedynie pewnem redakcyjnem nieuzgodnieniem obu wspomnianych przepisów, mającem swe źródło w historji powstania obecnej redakcji par. 445 p. k. W tym celu musimy się cofnąć do poprzedniczki obecnej ustawy o postępowaniu karnem, a mianowicie do austrj. proc. kar. z 29 lipca 1853. Ostatnio wspomniana procedura zawierała w par. 330 analogiczne postanowienie co obecnie par. 411 p. k. z tą jednak różnicą, że brakowało tam przepisu, któryby odpowiadał przepisowi zdania pierwszego ust. 2 obecnego par. 411 p. k. Procedura z roku 1853 zawierała również w par. 430 przepis (będącą reminiscencją par. 429 proc. kar. z roku 1803) tej treści że „prośba o darowanie lub złagodzenie kary nie wstrzymuje z reguły wykonania wyroku karnego. Tylko wówczas, gdy prośbę o łaskę wniesiono przed rozpoczęciem kary i gdy ona opiera się na okolicznościach godnych uwzględnienia, które zdarzyły się dopiero po wydaniu wyroku, można wstrzymać wykonanie kary, jeśli inaczej cel prośby byłby w całości lub części udaremniony”; przepis ten pomieszczony w rozdziale XX dotyczył postępowania w sprawach o przekroczenia, (porówn. obecny par. 482 p. k.). Nie może ulegać wątpliwości, że przepis par. 330 i 430 p. k. z roku 1853 był również normą dla sądu i ze z porównania obu przepisów, względnie z przepisu par. 430 a contrario wynika, że w postępowaniu w sprawach o zbrodnie, (par. 330) prośba o łaskę ani sama przez się ani z mocy decyzji sądu nie mogła wstrzymać wykonania kary.

To co wynikało z interpretacji przepisów ustawy o postępowaniu karnem z roku 1853 ustawodawca wypowiedział wyraźnie w obecnem zdaniu pierwszem ust. 2 par. 411 p. k.

Lecz ta sama procedura karna z roku 1853 zawierała w par. 411 p. k., postanowienie odpowiadające treści obecnego par. 445 p. k., przyczem ustawodawca użył w par. 411 (z roku 1853) wyrażenia „nigdy”. Jeśli tedy porównany [1]) par. 411 z procedury z roku 1853 z par. 445 obecnej procedury nie możemy przejść do porządku dziennego nad zarzutem, że słowo „nigdy” jedynie machinalnie powtórzone zostało za wzorem z roku 1853, że więc wyraz wspomniany nie może stanowić dostatecznej podstawy do wysnuwania jakichkolwiek wniosków co do zamiaru ustawodawcy; nadmienić należy, że skoro w procedurze z roku 1853 w par 340 nie było postanowienia, odpowiadającego zdaniu pierwszemu ust. 2 obecnego par. 411 p. k. to na tle przepisów poprzednich niema owej redakcyjnej usterki, jaką spotykamy w obecnym par. 445 p. k.

Reasumując dochodzimy do wniosku, że:

1) przepisy o postępowaniu doraźnem nie wykluczają prawa łaski i że w postępowaniu tem, wobec braku szczególnego w tej mierze postanowienia, może być stosowane postanowienie zdania 2 ust. 2 par. 411 p. k.;
2) ostatnio wspomniany przepis, mimo treści zdania pierwszego ust. 2 par. 411 względnie ust. 1 par. 445 p. k. uprawnia czynnik mający wpływ na kwestję ułaskawienia do wydania w konkretnym przypadku „osobnych wyższych poleceń” w kierunku wstrzymania wykonania kary;

---

1) Tekst. z r. 1853.
Par. 411. Gegen die Urtheile des Standgerichtes findet keine Berufung Statt, und ein dagegen von wem immer eingereichtes Begnadigungsgesuch hat nie eine aufschiebende Wirkung.

Tekst z r. 1873.
Par. 445. Gegen die Urtheile des Standgerichtes findet kein Rechtsmittel statt, und ein dagegen von wem immer eingebrachtes Gnadengesuch hat nie eine aufschiebende Wirkung.

3) wstrzymanie wykonania kary **może** mieć charakter samoistnego środka proceduralnego, poprzedzającego decyzję o ułaskawienie i nie musi przedstawiać się jako **merytoryczne** załatwienie prośby przed upływem trzech godzin (par. 445 p. k.) w tym kierunku, że skazanemu darowuje się karę śmierci z zastrzeżeniem późniejszego ustalenia kary zastępczej.

Tego rodzaju konkluzje uznać należy za słuszne także z punktu widzenia praktycznego. Czynniki, które współdziałają przy przyjściu do skutku aktu łaski (Naczelnik Państwa i Minister Sprawiedliwości) powinny mieć prawo i możność spokojnego rozważenia prośby o ułaskawienie osoby na śmierć skazanej; inaczej wogóle prawo łaski, którego nie wykluczamy przecie w postępowaniu doraźnem stanie się prawem, którego rozważne stosowanie nie jest do pomyślenia. Jeśli przyjmiemy, że prośba o łaskę musi być merytorycznie załatwiona w ciągu trzech godzin, wówczas niepodobna żądać, by Naczelnik Państwa, względnie Minister Sprawiedliwości mogli mieć dostateczne dane do merytorycznego zdecydowania sprawy; nawet gdyby wyrok zapadł w Warszawie czynniki wspomniane nie mogą w ciągu trzech godzin rozpatrzyć sprawy z aktami w ręku, a nikt chyba nie może żądać, by merytoryczna decyzja o ułaskawieniu zapadła na podstawie zupełnie pobieżnych telefonicznych lub telegraficznych informacji osoby, która w danej chwili jest pod ręką; byłoby to poniekąd złożenie łaski w ręce osoby, której to prawo nie przysługuje i którą wysuwa przypadek. Pole do nadużyć i wybiegów byłoby otwarte. Przypomnijmy sobie pewien konkretny przypadek, w którym bandyci na śmierć skazani, użyli takiego wybiegu, iż na spowiedzi przytaczali okoliczności, mające świadczyć o ich niewinności; okoliczności te — jak z akt sądowych było widoczne — były ponad wszelką wątpliwość zmyślone, nie mniej jednak przerażony spowiednik, nie znając przebiegu sprawy, telegraficznie zwrócił się o wstrzymanie wykonania kary, powołując się na to, że na ostatniej spowiedzi wyszły na jaw okoliczności, które przekonały go o tem, że za parę godzin stracony zostanie człowiek niewinny. Czyżby dziwić się należało, gdyby na skutek podobnego telegramu wydano „osobne wyższe polecenia" w kierunku wstrzymania egzekucji? Jeśli jednak władza kompetentna na podstawie podobnego telegramu wstrzyma egzekucję, nie decydując w żadnym kierunku sprawy **merytorycznie**, nic nie przeszkodzi następnie temu, by nie skorzystać z prawa łaski względem ludzi, którzy po wydaniu wyroku zachowaniem swem jedynie na dalsze zasłużyli potępienie.

Na oczywistym błędzie prawnym polegałoby twierdzenie, że w razie niewykonania wyroku sądu doraźnego w ciągu trzech godzin (par. 445 p. k.) wyrok taki traci moc prawną. Podobne twierdzenie, którego nie spotyka się zresztą w literaturze prawa austrjackiego, byłoby z punktu widzenia przepisów rozdziału XXV p. k. z roku 1873 zupełnie nieuzasadnione. Istnieje jeden tylko wypadek, w którym wyrok sądu doraźnego i to wyrok śmierci (a więc nie wyrok, którym orzeczono jedną z kar, przewidzianych w ust. 2 par. 442 p. k.) traci moc prawną;[1]) mianowicie jeśli w chwili, gdy

---

[1]) Mayer (Commentar III str. 629) wymienia dwa wypadki, a mianowicie naturalną śmierć skazanego po wyroku i odwołanie postępowania doraźnego. Wyrażenie się „wirkungslos" jest pewną nieścisłością, względnie redakcyjnem przeoczeniem o ile chodzi o wyrok niewykonany z powodu śmierci naturalnej skazanego; wyrok taki bowiem wywiera skutki prawne np. w zakresie skutków karno-sądowego skazania.

Oczywiście zgodzić się należy z wywodami Mayera, że sąd doraźny w żadnym wypadku nie może cofnąć swego wyroku. W wypadku jeśli po wyroku zgłosi się właściwy sprawca, jeśli okaże się, że skazano osobę chorą i t. p. nie pozostałoby nic innego, jak zwrócenie się do Ministra Sprawiedliwości, by nawet z urzędu podjął sprawę ułaskawienia i tymczasowo wstrzymał wykonanie kary (zdanie 2 ust. 2 par. 411 p. k.).

Porównaj również wywody Jenulla (Criminalrecht) do par. 510 austr. proc. kar z roku 1803.

sąd doraźny zawiadomiono o odwołaniu postępowania doraźnego, wyroku śmierci jeszcze nie wykonano, wyrok taki jest z mocy samego prawa uchylony, a sprawę przekazać należy na drogę postępowania śledczego (par. 446 p. k.).

Termin tedy z par. 445 p. k. jest terminem instrukcyjnym, a nie prekluzyjnym, tak jak instrukcyjne są także inne terminy w postępowaniu doraźnem (z wyjątkiem par. 439 p. k.), nie wyłączając terminu, przewidzianego w art. 2 rozp. Rady Obrony Państwa z 20 lipca 1920 № 61 Dz. U. poz. 393 w przedmiocie sądów doraźnych w b. zaborze austrjackim[1]).

Wyłonić się jeszcze może pytanie, czy jest rzeczą możliwą i sprawiedliwą po tymczasowem wstrzymaniu wyroku śmierci i po następnem zbadaniu akt zdecydować się na odrzucenie prośby o łaskę, a tem samem dopuścić do wykonania wyroku może nawet po upływie kilku tygodni po jego ogłoszeniu. Przeszkody prawnej niema, skoro—jak to wyżej wspomniano—termin przewidziany w par. 445 p. k. jest terminem instrukcyjnym, którego przekroczenie nie skutkuje uchylenia wyroku. O ile zaś chodzi o męczarnie, których doznaje skazany, nie wiedząc, jaka ostatecznie zapadnie decyzja co do jego życia, to zauważyć można, że takich samych (a z reguły dłużej trwających męczarni),—doznaje osoba skazana na śmierć w postępowaniu zwyczajnem. Odprowadzona do celi po ogłoszeniu wyroku przez sąd pierwszej instancji pozostaje w niepewności przez długie tygodnie i miesiące. Wyniku zażalenia nieważności przewidzieć nie może, nie wie jaką decyzję powziął sąd na naradzie niejawnej, odbytej w myśl par. 341 p. k., nie wie jakiego zdania będzie Trybunał kasacyjny (Sąd Najwyższy), nie wie jaki wniosek przedstawi cesarzowi (Naczelnikowi Państwa) Minister Sprawiedliwości, nie wie czy z propozycją Ministra zgodzi się czynnik uprawniony do stosowania prawa łaski; jeśli nadto czynnik ten ograniczając się jedynie do darowania kary śmierci, zleci (jak to było regułą w Austrji) Trybunałowi kasacyjnemu (Sądowi Najwyższemu), określenie kary zastępczej[2]), to znowu czas jakiś upłynąć musi zanim zapadnie decyzja najwyższej Instancji sądowej.

Czy tedy skazanemu przez sąd doraźny dzieje się większa krzywda, niż osobie skazanej w postępowaniu zwyczajnem?

Obecnie jeszcze słów kilka poświęcić należy zapatrywaniu, które nie wykluczając prawa łaski w postępowaniu doraźnem wymaga merytorycznego zdecydowania sprawy życia lub śmierci skazanego w ciągu trzech godzin (par. 445 p. k.), choćby z zastrzeżeniem poźniejszego ustalenia kary zastępczej[3]).

Jak już poprzednio wspomniano tego rodzaju koncepcja zmieści się wprawdzie w ramach austrjackiej procedury karnej, w praktyce jednak z reguły nie może prowadzić do celu, jeśli się zważy, że w ciągu trzech godzin należałoby o wyroku zawiadomić czynniki, których współudział przy przyjściu do skutku aktu łaski jest nieodzowny (Naczelnik Państwa, Minister Sprawiedliwości) należałoby je poinformować o stanie rzeczy, należałoby wygotować na piśmie akt ułaskawienia z podpisem Naczelnika Pań-

---

[1]) Również za instrukcyjne uważać należy wszystkie terminy przewidziane w ustawie z 30 czerwca 1919 poz. 341 Dz. Pr Częściowo innego zdania Sąd Najwyższy, który w niedawno wydanem orzeczeniu uznał 14-dniowy termin przewidziany w art. 10 cz. 2 wspomnianej ustawy za prekluzyjny, a więc zobowiązujący sąd do przekazania sprawy na drogę postępowania zwyczajnego. Orzeczenie to budzi wątpliwości wobec treści art. 18 rzeczonej ustawy i motywów ustawodawczych (druk sejmowy № 690) w których powiedziano: „wypadki, w których przekazanie sprawy na drogę postępowania zwyczajnego ma nastąpić wymienione są w części pierwszej art. 18 wyczerpująco".

[2]) Porównaj plen, orzecz. Wied. Tryb. Kasac. z 14/6 1887 Judicatenbuch № 46.

[3]) Porów. Dr Jendl „Prawo łaski" w № 3/20 Krak. Przeglądu sądowego.

stwa i kontrasygnatą Ministra Sprawiedliwości i dopiero gdy taki akt rzeczywiście wygotowano (nietylko zgodzono się na jego wygotowanie), należałoby zawiadomić sąd o dokonanem ułaskawieniu. Czy w ciągu trzech godzin możliwe jest załatwienie samych tylko formalności i porozumienie się Ministra z Naczelnikiem Państwa, który przecie chwilowo przebywać może poza stolicą? Czy można żądać, by o tak zasadniczych rzeczach jak życiu człowieka z jednej strony i postulatach surowej represji karnej z drugiej strony decydować należało bez najdokładniejszego zbadania okoliczności sprawy? Czy można żądać, by spryt obrońcy lub wybieg skazanego mógł decydować o tem, czy wyrok sądu doraźnego ma się utrzymać?

Być może, że myśl merytorycznego załatwienia sprawy w ciągu trzech godzin (par. 445 p. k.) przynajmniej co do uchylenia kary śmierci poddał Mayer (Commentar III) w uwagach swych do par. 445 p. k.[1]). Myśl ta teoretycznie możliwa, praktycznie (sam autor zresztą używa wyrazu „möglicherweise") — nie zaleca się. Jeśli jednak ze słów Mayera należałoby dedukować, że akt łaski jest możliwy jedynie w ciągu trzech godzin — czego Mayer zresztą nie uzasadnia — to w myśl tego, co wyżej powiedziano są dostateczne podstawy do zakwestjonowania słuszności podobnego zapatrywania, pominąwszy już nawet okoliczność, iż niema stanowczej podstawy do twierdzenia, by Mayer wykluczał akt łaski po upływie wspomnianych trzech godzin.

WNIOSKI KOŃCOWE:

Jeśli powyższe uwagi są słuszne nasuwałyby się w postępowaniu doraźnem następujące zasady postępowania, zgodne tak z istotą prawa łaski, jak i przepisami ustawy o postępowaniu karnem:

1) Sąd doraźny w razie wniesienia prośby o łaskę powinien wydać zarządzenia co do traktowania prośby w myśl par. 411 p. k.; z powodu prośby takiej nie należy wstrzymywać wykonania kary (par. 445 p. k.), zaczem prośba taka z reguły stanie się następnie bezprzedmiotowa. Sąd nie jest obowiązany do komunikowania prośby o ułaskawienie czynnikom współdziałającym przy przyjściu do skutku aktu łaski inaczej, jak w drodze par. 411, a zlecenia odmienne możnaby wydać jedynie w konkretnym przypadku (par. 411 ust. 2). Prośbę o łaskę mógłby zatem wnieść na ręce Ministra Sprawiedliwości (telegraficznie, telefonicznie) obrońca skazanego (ewentualnie rodzina skazanego) lub sam skazany.

2) Minister Sprawiedliwości[2]) jest uprawniony do tymczasowego wstrzymania wykonania kary i ewentualnego wydania także innych zarządzeń szczególnych w konkretnym przypadku (par. 411 ust. 2 p. k.); to samo prawo ma Naczelnik Państwa, skrępowany jest jednak formą pisemną i kontrasygnatą Ministra Sprawiedliwości (uchwała Sejmowa z 20 lutego 1919 r. № 19 Dz. pr. poz. 226), tak, że praktycznie wstrzymanie kary śmierci ze strony Naczelnika Państwa z powodu krótkości terminu (par. 445 p. k.) nie wchodzi w rachubę.

3) Z praktycznych względów nie zaleca się merytoryczne decydowanie sprawy w żadnym kierunku w ciągu trzech godzin (par. 445 p. k.).

4) Tymczasowe wstrzymanie wykonania kary nie przesądza konieczności następnego zastosowania prawa łaski.

---

[1]) Wspomniany autor pisze: „Auf dem Gnadenwege kann ein standrechtliches Urtheil abgeändert werden, da die Überreichung eines Begnadigungsgesuches nicht untersagt ist und mit Benützung des Telegraphen die Begnadigung möglicherweise noch vor Ablauf der im par. 445 festgesetzten Frist erfolgen kann".

[2]) Kwestja, kto zastępuje Ministra ex lege, czy ex mandato jest kwestją specjalnych przepisów, względnie wewnętrznej organizacji Ministerstwa.

Jak widać z powyższego przepisy ustawy o postępowaniu karnem nie wykluczają wprawdzie prawa łaski także w postępowaniu doraźnem, faktycznie jednak w przeważającej ilości wypadkach udaremniają skuteczność prośby o łaskę określeniem trzygodzinnego terminu par. 445 p. k.

Postanowienie to zamieszczone w ustawie zupełnie świadomie miało oczywiście na celu uwydatnienie pełnej grozy postępowania doraźnego[1]; nawet ci, którym uda się w ciągu trzech godzin dotrzeć do Ministra Sprawiedliwości, liczyć się nadto muszą ze skutkami wypływającemi z zasady, że „prawo stanowi regułę a łaska wyjątek" i że „ułaskawienie, które staje się regułą przestaje być łaską" [2]), że wreszcie decyzja Ministra o tymczasosowem wstrzymaniu wykonania kary może dojść zapóźno do wiadomości sądu.

Niemniej jednak ust. 2 § 445 p. k. nie powinien wykluczać ust. 2 § 411 p. k. tej samej racji, z jakiej nie powinien wykluczać także § fu 398 p. k., zwłaszcza w wypadku ciężkiej choroby, która wynikła po wyroku.

---

1) Zob. Mitterbacher i Neymayer: Erl. zur Stpo. str. 900 (cytaty z C. C. Theresiana).
2) Liszt: Bedin. Verurt. (Vergl. Dast. III tom ogól. str. 61).

K. Angerman.

OSZUSTWO CZY BEZPRAWIE CYWILNE?

WSTĘP.

Szereg przypadków rozstrzygniętych tak w drodze karnosądowej jak i drogą sporów cywilnych niechaj posłuży w praktyce prawniczej do orjentacji jaką jest judykatura w dość często zdarzających się przypadkach ponownej sprzedaży gruntów przez sprzedającego, który już z innym poprzednio kupującym co do tego samego przedmiotu zawarł ważnie kontrakt kupna i sprzedaży, przyczem pierwszy kupujący nie był jeszcze wpisanym w księdze gruntowej za właściciela gruntu ponownie innej osobie sprzedanego.

Ze względu na rozbieżność judykatury w tym przedmiocie i stosunkowo częstą możliwość rozstrzygania pytania, czy takie postąpienie sprzedającego grunt stanowi oszustwo czy też tylko bezprawie cywilne, zebrałem przypadki bądź to ogłoszone już bądź też nie ogłoszone, które w mej praktyce wydały mi się interesującemi i dzielę się niemi z czytelnikami miesięcznika. Wyrażam przytem życzenie, aby koledzy praktycy zawodowi, jak i pp. teoretycy poczynili łaskawe uwagi swe odnośnie do omówionego tu przedmiotu, jeśli uznają, że jest tego godnym.

To poprzedziwszy, przywodzę tu następujące rozstrzygnienia sądów w tym przedmiocie w latach ostatnich wydane:

O. z 20/11 1905, L. 11903 do §§ 197, 200, 201 d. u. k. [1]) Oszustwo a nie samo bezprawie cywilne popełnia ten, kto przy zachodzących zresztą do istoty czynu wymaganych warunkach zawiera ponowny kontrakt kupna i sprzedaży nieruchomości.

Wyrokiem sądu okręgowego w Cz. ustalono następujący stan faktyczny:

Jako właściciele parceli gr. 3704 wchodzącej w skład realności L. w. h. 1158 ks. gr. gm. St. objętej byli wpisani małż. B. Mocą kontraktu kupna i sprzedaży zawartego z nimi z początkiem r. 1904 nabył rzeczoną parcelę gruntową F., któremu też zaraz po zawarciu kontraktu oddali właściciele w księdze gruntowej wpisani posiadanie tej parceli. F. zamierzał przy końcu r. 1904 wyjechać na stałe do Kanady, zaczem sprzedał nabytą parcelę R., umówił z nim cenę kupna i warunki wypłaty, a gdy R. prawie całą cenę kupna zapłacił oznajmił mu F. „że może zorać grunt kupiony". — Namówiony, jednak przez Chaima S. i Leibę K., którym F. układy swe z R. opowiedział, pojechał F. ukryty przez S. i K. w saniach pod słomą do notarjusza w najbliższym miasteczku i zawarł tamże z Leibą K. spólnikiem Chaima S. ponowny kontrakt co do tej samej parceli gruntowej, do którego podpisania wezwano też pierwotnych właścicieli małż. B., którzy

---

[1]) Skróty: Ks. księga,
gr. gruntowa,
gm. gminy,
L. w. h. Liczba wykazu hipotecznego,
u. k. ustawa karna,
p. k. procedura karna,
ust. not. ustawa notarjalna.

nic nie wiedzieli o układach F. z R. Jeszcze przed podpisaniem kontraktu oznajmił F. Leibie K. i Chaimowi S., że czuje się związany kontraktem zawartym z R., Chaim S. uspokoił go jednak uwagą, „że on odpowiada za wszystko". Przy podpisie tego kontraktu zapłacili S. i K. cenę kupna do rąk F. żądając od niego, aby kraj co prędzej opuścił.

Obecnemu przy kontrakcie B. dali nowonabywcy drobną kwotę pieniężną zobowiązując go, by jakiś czas nikomu o zawarciu kontraktu nie wspominał.

W lutym 1905 złożył Leib K. podanie tabularne w sądzie powiatowym w K. o odpisanie kupionej przezeń parceli gruntowej i wcielenia jej do ciała hipotecznego doń należącego, któremu to żądaniu zadość uczyniono. Tymczasem R. o niczem nie wiedząc, daremnie szukał F., który wyjechał do Kanady, poczem uczynił R. doniesienie karne, które miało ten skutek, że oskarżono i skazano Chaima S. i Leibę K. za zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201 lit. d. u. k.., podczas gdy postępowanie karne przeciw współsprawcy F. po myśli § 412 p. k. wstrzymano. F. nie pozostawił w kraju żadnego majątku, z któregoby poszkodowany R. mógł znaleść zaspokojenie swej szkody.

Wyrok sądu orzekającego opiewa, że Chaim S. i Leib K. we wzajemnem porozumieniu ze zbiegłym F. w zamiarze, aby R. wyrządzić szkodę kwotę 50 k. przewyższającą, (dawniej o kryminalności rozstrzygającą) przez podstępne przedstawienie, że F. jest jeszcze zawsze faktycznym właścicielem p. gr. 3704 wchodzącej w skład ciała tabularnego 1150 ks. gr. gm. St. wpisanego na rzecz małż. B., i przez zamilczenie okoliczności, iż F. odstąpił już własność tejże parceli R., F. za właściciela cudzego majątku przedstawili i w ten sposób notarjusza przy sporządzeniu kontraktu kupna i sprzedaży na korzyść Leiby K. jako kupującego w błąd wprowadzili, tudzież wyzyskali nieświadomość sądu powiatowego w K. o zaszłych faktach przy załatwieniu podania tabularnego.

Zażalenie nieważności skazanych odrzucił Najwyższy Trybunał po przeprowadzeniu publicznej rozprawy kassacyjnej z powodów następujących:

Nieuzasadnionem jest zażalenie nieważności oparte na przyczynie nieważności l. 9a § 281 p. k., gdyż ponowna sprzedaż rzeczy już raz sprzedanej bez wiedzy i poza plecyma pierwszego kupującego, z zamilczeniem faktu dokonanej już raz sprzedaży wobec notarjusza i sądu, musi być uważane jako podstępne przedstawienia, względnie czyny, przez które w pierwszej linji notarjusz co do uprawnienia sprzedawcy został w błąd wprowadzony.

Czyn sam nadawał się do takiego wprowadzenia w błąd notarjusza, gdyż nie miał on żadnej wiadomości o poprzednich zdarzeniach. Oskarżeni przeoczają przepis § 50 ust. not., który wyklucza udział notarjusza przy zabronionych, podejrzanych czynnościach. Co do R. nie twierdzi wyrok, iż przez zawarcie ponownego kontraktu tenże w błąd został wprowadzony, lecz że jego nieświadomość wykorzystano. Istotnie przeszkodzono mu przez brak jego wiedzy o zawartym nowym układzie, w skorzystaniu z środków cywilno lub karnosądowych w celu zapobieżenia grożącej mu stracie majątkowej. Co się wreszcie tyczy sądu, zachodzi również wykorzystanie z tegoż nieświadomości co najmniej w tym kierunku, iż wskutek czynu oskarżonego sąd zamiast spełnić swe zadanie dążące do utrzymania porządku prawnego, bezwiednie posłużył bezprawiu.

Niesłusznie twierdzi zażalenie, iż w wyroku brak ustalenia, iż oskarżeni przedstawiali się jako właściciele cudzego majątku. Sąd nie był wcale obowiązany do takiego ustalenia. Oskarżeni i zbiegły F. porozumieli się wzajemnie co do popełnienia oszustwa i tegoż wspólnego wykonania, przyczem każdy z nich czynnie współdziałał a nie wymaga się jednakiego działania, które w danym razie było niemożebne.

Jako właściciel cudzego majątku przedstawiał się sam F., skoro sprze-

dał nieruchomość doń już wcale nienależącą. Współdziałanie dwóch innych oskarżonych polegało natomiast na nakłonieniu F. do wspólnej jazdy do notarjusza i wogóle do czynności skierowanych do zawarcia kontraktu a współdziałanie osk. Leiby K. leżało w szczególności w sądowych krokach celem uzyskania wpisu prawa własności rzeczonej parceli gruntowej.

Przyznać należy, że ustalone znamiona podstępu względnie wykorzystania cudzego błędu, same przez się nie wystarczyłyby do istoty czynu oszustwa. Lecz znamię rozstrzygające, odróżniające bezprawie cywilne od przestępstwa da się tu spostrzec t. j. zamiar oskarżonych, przed czynem powzięty, wyrządzenia szkody, który w tem polegał, iż oskarżeni prawo fizycznego posiadania parceli przedtem F. przysługujące a już mocą odpłatnego kontraktu na R. przeniesione, tudzież prawo żądania od właścicieli tabularnych wydzielenia parceli gruntowej na siebie przenieśli.

O. z 1/I 1907 L. 5774 (zbiór 3366) § 197 u. k. Właściciel tabularny, który pomimo pozatabularnej sprzedaży gruntu, tenże grunt bez wiedzy pierwszego kupującego w zamiarze wyrządzenia temuż szkody osobie trzeciej ponownie sprzedaje, staje się winnym podstępnego wyzyskania nieświadomości pierwszego kupującego.

Sąd Najwyższy uwzględnił zażalenie nieważności Prokuratury przy sądzie okręgowym w T. przeciw wyrokowi sądu okręgowego w T., którym uwolniono po myśli § 259 k. 3 p. k. oskarżonego M. C. od oskarżenia o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 d. u. k., zniósł wyrok i przekazał sprawę do tegoż samego sądu okręgowego do ponownej rozprawy i wydania wyroku, z powodów:

Powołanej przyczynie nieważności z l. 9 a. § 281 p. k. nie można odmówić słuszności. Wyrok ustala, że M. C. sprzedał mocą kontraktu z 15 lutego 1899 swemu bratu J. C. parcelę gruntową 1480, którą odziedziczył po ojcu, którą mu też z mocy działu spadkowego na własność przyznano za ugodzoną cenę kupna 250 k., która mu wypłaconą została; — J. C. objął parcelę w posiadanie. Bez względu na to, sprzedał M. C. ten sam grunt mocą kontraktu z 17 października 1906 Szabsie K. za cenę 200 k., poczem tenże wpisany został za właściciela tej parceli gruntowej.

Sąd uwolnił M. C. od oskarżenia o zbrodnię z §§ 197, 200 i 201 d. u. k., gdyż Szabse K. wiedział o poprzedniej sprzedaży gruntu na rzecz J. C. jak i o tem, że ten wykonuje prawo posiadania gruntu tego z mocy kontraktu zawartego z M. C., zaczem nie zachodzi podstępne wprowadzenie w błąd Szabsy K. a tem samem brak przedmiotowej istoty czynu.

To rozumowanie sądu jest oczywiście błędne. Wedle ustaleń wyroku uważać należało J. C. za poszkodowanego. Nie stwierdził zaś sąd czy oskarżony co do J. C. dopuścił się podstępnego wprowadzenia w błąd. Jakkolwiek samo odmówienie uznania prawa własności sprzedanej rzeczy i ponowną sprzedaż tejże osobie trzeciej, możnaby uważać za niewypełnienie przyrzeczenia kontraktem objętego, tudzież za sprzeciwiające się kontraktowi zarządzenie sprzedaną rzeczą odnośnie do poprzedniego kupującego, — to jednak bezpodstawnem jest przyjęcie, iż przez to popełniono jedynie bezprawie cywilne. Przy warunkach § 197 u. k. nosi na sobie ten postępek oskarżonego znamiona tego przepisu ustawowego. W wykorzystaniu okoliczności, iż poprzedni kupujący z jakiegokolwiekbądź powodu nie był wpisanym za właściciela gruntu tudzież w zawarciu ponownego kontraktu kupna za plecyma pierwotnego kupującego, który za grunt ów zapłacił i na własność nabył, polega podstępne wyzyskanie jego nieświadomości, przez którą tenże ponieść miał szkodę w utracie ceny kupna i prawa własności. Ponowna sprzedaż dokonana w zamiarze wyrządzenia szkody, o ile poszkodowanemu pozyskanie prawa własności nabytej rzeczy choćby tylko utrudnionem być miało, uzasadnia ze względu na towarzyszące

okoliczności, oszustwo z § 197 u. k. a ponieważ sąd orzekający przyjął za udowodnioną zapłatę 250 k. i ustalił, że nie J. C., lecz Szabse K. wskutek postępku oskarżonego został za właściciela gruntu wpisany, wykluczył sąd błędnie zamiar wyrządzenia szkody. O ile zaś ustalono, że układ zawarty z Szabsą K., który pozbawić miał J. C. jego prawa własności, zawarty został bez jego wiedzy, tudzież, że oskarżony ten stan rzeczy poza tabularny poza plecami uprawnionego wyzyskał, zachodzą też znamiona podstępu po myśli § 197 u. k.

Błąd prawny wyroku stanowi zatem wykluczenie znamienia podstępnego działania a zatem przedmiotowej istoty czynu oszustwa.

Wyrokiem sądu okręgowego we Lwowie uznano Annę P. winną zbrodni oszustwa z §§ 197, 200 u. k., popełnioną w ten sposób, że w r. 1911 w Jaryczowie w zamiarze wyrządzenia szkody majątkowej Hryniowi K. kwotę 200 k. przewyższającej, otrzymawszy od niego na poczet ceny kupna za p. gr. 951 lwh. 232 ks. gr. gm. Ceperowa objętej, kwotę 580 k., podstępnie zamilczała tę okoliczność przed małżonkami Janem i Julją M., że tę samą parcelę gruntową przedtem Hryniowi K. sprzedała, że tęże samą parcelę gruntową ponownie małż. M. sprzedała, przez co wykorzystała nieświadomość K., wskutek której tenże poniósł szkodę wyżej 200 k.

Wskutek zażalenia nieważności oskarżonej Anny P. zniósł Sąd Najwyższy (Kr. V 897/12) za zgodą jeneralnej Prokuratury na posiedzeniu niejawnem po myśli § 5 ust. z dnia 31 grudnia 1877 № 3 dz. u. p. z 1878 wyrok powyższy i przekazał sprawę do ponownej rozprawy i zawyrokowania z następujących powodów:

Oskarżona zwalcza wyrok przyczyną nieważności z l. 9 a. § 281 p. k. i wywodzi ją w ten sposób, że ponowne zawarcie kontraktu kupna i sprzedaży co do rzeczy, przedtem innemu już sprzedanej, nie stanowi oszustwa, że niedopełnienie umownego zobowiązania przez oskarżoną i odmienna dyspozycja tą samą rzeczą uzasadnia jeno roszczenie prawno-prywatne w §§ 440 i 908 u. c. przewidziane, przysługujące pierwotnemu kupującemu Hryniowi K.—Zażalenie jest o tyle uzasadnione, iż czyn mylnie podciągnięto pod przepisy ustawowe zbrodni oszustwa. Oskarżona zawarła z Hryniem Kułyk umowę co do przyszłego zawarcia kontraktu kupna i sprzedaży p. gr. 951 (§ 936 u. c.), do którego nie przyszło. Akt oskarżenia twierdzi, że oskarżona przez podstępne przedstawienie, że sprzeda Hryniowi Kułykowi rzeczoną parcelę gruntową, wprowadziła go w błąd, pobrała od niego zaliczkę 580 k. na poczet umówionej ceny kupna, poczem tę samą parcelę gruntową wyzyskując nieświadomość K. innemu sprzedała. Wedle treści aktu oskarżenia polegałoby więc oszustwo już w wyłudzeniu zadatku, przyczem późniejsze czyny oskarżonej służyłyby oskarżonej tylko do zabezpieczenia korzyści już osiągniętej. Sąd orzekający przyjmuje w przeciwieństwie do oskarżenia, że oskarżonej przy sprzedaży parceli poszkodowanemu i przy pobraniu zadatku nie można zarzucić żadnego zamiaru oszukańczego. Oszustwo uzasadniają wedle wyroku dopiero późniejsze czyny oskarżonej.

Przy oszustwie po myśli § 197 u. k. ma błąd, u innej osoby wywołany lub już istniejący, albo też nieświadomość tegoż o pewnym fakcie, prowadzić do szkody osoby w błąd wprowadzonej lub w błędzie pozostawionej. Błąd lub nieświadomość drugiej osoby musi przeto pozostawać w związku przyczynowym z zamierzonem poszkodowaniem. W danym razie jednak jasnem jest, że nieświadomość poszkodowanego o zawarciu ponownego kontraktu kupna i sprzedaży nie pozostaje w takim przyczynowym związku z faktem poniesienia przezeń szkody.

W tym czynie oskarżonej mogłoby zachodzić ze względu na roszczenie Hryńka K. o zwrot zapłaconej zaliczki wskutek niemożliwości przeprowadzenia wydzielenia bezciężarowego parceli gruntowej, albo oszustwo

z §§ 197 i 199 f. u. k., albo też występek udaremnienia egzekucji. W tym kierunku brak w wyroku ustaleń, należało zatem zwrócić sprawę do ponownej rozprawy i wydania wyroku. O. $^{5}/_{3}$ 13 Kr. V. 880/12 (zb. 4041).

Brak oszukańczej istoty czynu po myśli § 197 u. k. przy sprzedaży nieruchomości dwom różnym kupującym (§ 440 u. c.)

N. T. uwzględnił w myśl § 5 now. za zgodą g. P. zażal. niew. Marji L. i Berka W. przeciw wyrokowi s. okr. w Stan. z 20/6 12, którym ciż osk. uznani zostali winnymi zbr. oszustwa z §§ 197.200 u. k. zniósł wyrok i przekazał rzecz do ponownej rozprawy i zawyrokowania.

Wedle ustaleń, sprzedała oskarżona Marja L. części t. j. $^{1}/_{24}$ i $^{1}/_{44}$ w Pasiecznej położonej realności Lwh. 662 na jej rzecz wpisane, mocą kontraktu z 9/2 1909 r. za wypłaconą jej sumę kupna 120 k. Iwanowi D., a następnie sprzedała te same udziały mocą kontraktu z 29/7 1911 r. współosk. Beriszowi W. za 460 k., który też wpisany został za właściciela tychże. Sąd przyjął za udowodnione, że drugi kontrakt zawarty został przy wyzyskaniu okoliczności, że Iwan D. z powodu niewykreślonej jeszcze w czasie zawarcia pierwszego kontraktu adnotacji małoletności oskarżonego, nie był wpisany za właściciela, i w zamiarze wyrządzenia mu szkody na majątku. Dla uzasadnienia tego ustalenia powołano w powodach wyroku, że oskarżeni poprzedniemu kupującemu o zamierzonem zawarciu kontraktu kupna i sprzedaży z 29/7 1911 r. ani nie donieśli ani z nim o tem nie mówili, tudzież że Berisz W. już w 3 dni po tem wyjednał wpis tabulary.

W ten sposób byłoby jeno udowodnione, że osk. Marja L. wbrew swemu umownemu obowiązkowi wobec Iwana D. postąpiła, za co odpowiada w drodze prawa cyw. Natomiast nie zachodzą przez to samo znamiona istoty czynu oszustwa z § 197 u. k., że pierwszego kupującego, pozostawiono w nieświadomości o drugim kontrakcie i przez ten kontrakt ukrócono go w jego prawie o dotrzymanie kontraktu kupna, albo o zwrot ceny kupna 120 k., lub o żądanie odszkodowania.

Istota oszustwa polega w tem, że osoba trzecia przez wprowadzenie w błąd lub wyzyskanie błędu lub nieświadomości spowodowaną zostaje do czynności niekorzystnej dla niej lub osoby trzeciej, lub też do zaniechania. Drugi przypadek § 197 u. k. należy pojmować w związku z pierwszym. W tym przypadku wprowadza sprawca osobę trzecią w błąd przez podstępne przedstawienie lub czynności; błąd ten musi być w przyczynowym związku z skutkiem tj. powstaniem zamierzonej szkody. W drugim razie wykorzystuje sprawca podstępnie błąd już istniejący, lub istniejącą nieświadomość osoby trzeciej; także i tu ma wedle zamiaru sprawcy ów błąd lub nieświadomość być w związku przyczynowym z zamierzoną szkodą. Błąd i nieświadomość różnią się tylko w sposobie omamienia, w jednym wypadku istnieje fałszywe przedstawienie, w drugim tylko nieświadomość faktów. Co do ich znaczenia wobec zamierzonego skutku nie różnią się obydwa te znamiona, dlatego nie może pozbycie przeciwumowne rzeczy już raz sprzedanej innemu, samo przez się uzasadnić jeszcze oszustwa, gdyż niewiadomość pierwszego kupującego o drugiej sprzedaży ze względu na niego i szkodę stąd wynikłą dla pierwszego kupującego nie działa przyczynowo.

Inaczej miałaby się rzecz, gdyby pierwszego kupca przez wprowadzanie w błąd lub podstępne wykorzystanie jego błędu lub nieświadomości skłoniono nic przeciw drugiemu, kontraktowi nie działać, gdyż w tym wypadku zaniedbanie wywołane przez sprawcę miałoby spowodować szkodę. W danym razie jednak zachodzi brak ustalenia, ażeby czynność lub zaniechanie pierwszego kupującego podstępnie zostało wywołane i jego szkodę spowodowało. Samo ukrywanie przed nim ponownego kontraktu, nie podpada pod § 197 u. k.

Natomiast może czyn obojga oskarżonych podpadać pod występek z § 1 ust. z 25/5 1883 r. № 78 dz. u. p jeśli zamiarem oskarżonych było udaremnić egzekucję dotyczącą roszczenia co do oddania gruntu lub zwrotu zadatku. Czyn ten mógłby podpadać pod § 199 f. u. k. w danym razie przy zachodzącym zamiarze, pierwszego kupującego przyprawić całkiem o stratę jego roszczenia. Przedewszystkiem należało odpowiedzieć na pytanie, czy pierwszy kontrakt dla Marji L. był wiążącym, czy zatem zaszła możność jej poszkodowania, co w wypadku pokrzywdzenia sprzedającej ponad połowę wartości (z § 934 u. c.) należałoby zaprzeczyć.

Ponieważ zachodzi brak ustaleń w kierunku wskazanym, zaczem rzecz nie jest dojrzałą do rozstrzygnięcia i powtórzenie rozprawy nie da się uniknąć, należało uwzględnić zażalenie nieważności oparte na § 281 i 9 a. p. k. po myśli § 5 now. i orzec jak wyżej.

Pojmowanie rzeczy było w ostatnich dwu wypadkach jak widzimy liberalniejsze, aniżeli w dwu pierwszych. Drugie z rzędu tu przytoczone orzeczenie znalazło ostrą krytykę. „Gazeta Sędziowska" nie wydawana już od lat kilku wyraziła w r. 1907 następujące swe zdanie o tym przedmiocie i Sąd Najwyższy upatruje w ponownej sprzedaży jednego i tego samego kawałka gruntu dwu różnym osobom przy umożliwieniu drugiemu kupującemu wpisu tabularnego, chociaż oddanie posiadania nastąpiło poprzednio na rzecz pierwszego kupującego także i wtenczas zbrodnię oszustwa, jeśli drugi kupujący wiedział o zawarciu pierwszego kupna i o oddaniu gruntu w posiadanie.

W judykaturze karnosądowej było dotąd zasadą, że niedotrzymanie kontraktu było niemoralnem, że jednak karze nie podlegało. Nie wpadło nikomu na myśl ścigać owego kupca z powodu oszustwa, który towaru swego z powodu podwyżki cen w międzyczasie zaszłej, nie dostarczył i nie oddał pierwszemu kupującemu, lecz innemu. Tak samo wypaść musi pogląd prawny, jeśli przedmiotem jest kawałek gruntu, jeśli wobec pierwszego kupującego kontrakt częściowo już został wykonany a drugi kupujący o tem przy kupnie już miał wiadomość.

Przy gruntach nie ma ponowny nabywca, który ma wiadomość o pierwszej sprzedaży, a który tylko wpis uzyskał, wcale widoków wedle stanu judykatury cywilnej, wygrać spór o własność, a pierwszy kupujący nie jest przez sam fakt ponownej sprzedaży gruntu w gorszem położeniu, jak wówczas, gdy sam sprzedający odmawia pierwszemu kupującemu udzielenia zezwolenia na wpis za właściciela gruntu. Pierwszy kupujący musi wdać się w spór już przy zwykłem niedotrzymaniu kontraktu, chociażby ono nie było dalej skomplikowane przez ponowną sprzedaż gruntu a sprzedający nie utrudnia przez fakt dalszej sprzedaży gruntu poszkodowanemu osiągnięcia rzeczy przezeń kupionej. Ani pierwszy ani też drugi kupujący nie mogą być przezto uważani za osoby, któreby miały przez czyn sprzedającego ponieść szkodę w rozumieniu § 197 u. k.

Rozstrzygającą jest w danym przypadku okoliczność, iż brak tu momentu podstępnego wprowadzenia w błąd, jeśli drugi kupujący ma wiadomość o pierwszej sprzedaży tudzież, że możliwość przyjęcia zamiaru wyrządzania szkody z powodu braku możności przewidzenia szkody jest wykluczona.

Pierwsze tu przytoczone orzeczenie znalazło nadto tę krytykę, że momentu podstępnego przedstawienia rzeczy nie można upatrywać w tem, że sprzedający, notarjuszowi kontrakt sporządzającemu i sądowi, w którym znajdowała się odnośna księga gruntowa falszywie przedstawił, że grunt nie był poprzednio już sprzedany, ileże i ta prawna konstrukcja jest za śmiała, nie odpowiadająca stosunkom i wymuszona.

Przedstawiwszy taki stan judykatury karnej w tym przedmiocie, należy po krótce zaznaczyć, nie poruszając zdań komentatorów ustawy cywilnej co do tej rzeczy, gdyżby to nie nadawało się ze względu na rozmiar przedmiotu do zamieszczenia w tym miesięczniku, jaki pogląd prawny miewają co do danego pytania sądy cywilne przy rozstrzyganiu podobnych kwestji. Już w uwagach wyżej przytoczonej krytyki („Gazeta Sędziowska” № 9 i 10 z 20/12 1907 r.) zaznaczono, jakiem bywa stanowisko sądów cywilnych w tym względzie. Tu przytoczę jeszcze jeden praktyczny przypadek, objaśniający zastosowanie przepisów §§ 440, 878, 919 i 1447 u. c. i § 354 o. e. co do pytania prawnego, czy kupujący nieruchomość od sprzedającego, który też samą nieruchomość sprzedał znów innemu żądać może dopełnienia umowy (O z 26/9 1916 Rv II 474). W danym przypadku sprzedali małżonkowie B. więcej parcel gruntowych, najpierw kontraktem z 12 maja 1913 r., osobie A., a następnie kontraktem z 26 grudnia 1913 r. małżonkom C. Ci też objęli grunta w posiadanie i uzyskali wpis ich za właścicieli w księdze gruntowej. Małżonkowie B. musieli na mocy wyroku, zeznać na rzecz A. kontrakt kupna i sprzedaży, dotyczący gruntów rzeczonych w dniu 18/1 wzgl. 9/2 1915, następnie pozwani zostali przez A. o wykonanie kontraktu z dnia 18 stycznia 1915 r. wzgl. 12/5 1913 r. przez oddanie gruntów w posiadanie. Pozwani zwalczali skargę zarzutem, iż wykonanie umowy stało się następnie niemożliwe przez to, iż małż C. stali się tabularnymi właścicielami gruntu wskutek czego pozwani stracili możność rozrządzania przedmiotem sporu i sąd pierwszej instancji uznał zarzut ten za słuszny i oddalił powoda z żądaniem skargi. Wprawdzie sąd odwoławczy zmienił ten wyrok i orzekł po myśli żądania skargi, jednakże sąd trzeciej instancji przywrócił wyrok pierwszy w moc prawną.

Dla orjentacji przytaczam tu pobudki rozstrzygnięcia obydwu sądów wyższych.

I tak mniema sąd odwoławczy, że już w wyroku poprzednim pomiędzy temi samemi stronami zapadłym co do dotrzymania i zeznania pisemnego kontraktu zaznaczono, że pozwani są jako sprzedający obowiązani dotrzymać kontrakt, że zatem winni są w pierwszym rzędzie zeznać dokument zdolny do wpisu i że dla rozstrzygnięcia tego sporu miarodajnemi są postanowienia §§ 919—1052—1053 i 1061 u. c. lecz nie przepis § 440 u. c. Przez to, że pozwani wskutek prawomocnego zasądzenia zeznali pisemny dokument z 10/1 wzgl. 9/2 1915, nie zmnieniło się obligatoryjne roszczenie powodów o dotrzymanie kontraktu i o roszczenie w tym sporze dochodzone, a zeznanie kontraktu nie uwalnia pozwanych od dotrzymania dalszych zobowiązań. Przepis § 440 u. c. nie ma tu zastosowania już ze względu na nadpis tegoż, gdyż dotyczy on jeno kolizji co do pierwszeństwa wpisów, o które w danym razie nie chodzi. Pozwani nie chcą tylko dlatego wykonać kontraktu kupna i sprzedaży, gdyż po sprzedaży gruntów powodom z 12/5 1913 ten sam grunt sprzedali później małż. C., którzy też wpisani zostali za ich właścicieli, z czego wywodzą niemożność wykonania umowy. Wedle § 878 u. c. nie może być to przedmiotem ważnego kontraktu, co świadczone być nie może, co jest nie możliwe do świadczenia lub niedozwolone. Z tego wynika oczywiście, że postanowienie to odnosi się do tych wypadków, w których chodzi o przedmiot kontraktu, zaczem już pierwotnie przy zawarciu kontraktu zachodzi albo fizyczna albo prawna niemożność świadczenia. Kontrakt zawarto jednak już 12/5 1913 w czasie kiedy pozwani byli jeszcze tabularnymi właścicielami parcel gruntowych, które dopiero 26/12 1913 r. sprzedali pozwanym, tak więc w czasie zawarcia kontraktu wykonanie tegoż nie było niemożliwe. Nie zmienia w tym stanie rzeczy nic okoliczność, że na podstawie wyroku zapadłego w poprzednim sporze, kontrakt pisemny zeznano dopiero w r. 1915, gdyż nie chodzi tu o przypadek z § 884 u. c., ileże strony nie obowiązały się wyraźnie do zeznania kontraktu na piśmie,

lecz kontrakt ten był już ustnie zawarty (§ 883 u. c.) przed tegoż pisemnem zeznaniem, należy go zatem, oceniać wedle tego czasu.

Nie chodzi więc o niemożność świadczenia już w czasie zawarcia kontraktu. O ile zważy się zaś niemożność świadczenia zaszłą dopiero po zawarciu kontraktu, to nie należy jej oceniać z punktu widzenia § 878 u. c. lecz z punktu widzenia § 1447 u. c. a ta później zaszła niemożność świadczenia nie powoduje nieważności zawartego kontraktu, natomiast mogłaby stanowić powód do zniesienia uprawnień i zobowiązań powstałych z kontraktu ważnie zawartego z powodu zaginięcia rzeczy. Jednak nie ma tu i warunków z § 1447 u. c. Jeśli pozwani sami, w czasie kiedy obowiązani byli wobec powoda z kontraktu ważnie zawartego, zobowiązali się wobec osób trzecich do świadczenia, które już dla swej istoty z ich poprzedniem zobowiązaniem pogodzić się nie dało, nie może wogóle być mowy o niemożności świadczenia, w szczególności zaś o niemożności przypadkiem (§ 1447 u. c.) spowodowanej. Wynika to też z § 919 u. c., gdyż jeśli jedna strona nie wykona kontraktu, nie jest druga strona uprawniona żądać unieważnienia kontraktu, lecz tegoż dokładnego dokonania i odszkodowania. Gdyby przeciwne zdanie miało być słuszne, pozostawiono by dowolności każdej strony kontraktującej unieważnić każdy kontrakt przez ponowną sprzedaż przedmiotu kontraktu, aby wymówić się tem, że świadczenie już nie jest możliwe, gdyż obowiązany nie posiada już przedmiotu świadczenia. Nie mogło przeto być intencją ustawodawcy chronić takie postępowanie, które jest conajmniej niemoralne. Wprawdzie stwierdził sąd pierwszy, że małż. C. nie są skłonni parcele gruntowe, o które chodzi pozwanym odsprzedać, lecz to narazie nie jest rozstrzygające. Możebnem bowiem jest, że pozwoni mogą natrafić na trudności w wykonaniu zobowiązania, lecz świadczenie nie jest niemożliwe ani fizycznie ani prawnie. Także i obce rzeczy mogą być na wypadek ich nabycia świadczone, codziennie zawieranemi, bywają kontrakty kupna i sprzedaży dotyczące rzeczy, których jeszcze sprzedający nie posiada a nawet z okoliczności, że małż. C. obecnie nie są skłonni odsprzedać parcele gruntowe nie należy wysnuwać wniosku, że zmiana w ich postanowieniu jest niemożliwą, że oni w szczególności w czasie ekzekucji przyszłej przy tym samym zamiarze pozostaną, ileże czas wykonania dotąd jest niepewny, a nieprzewidziane ewentualności zawsze nie są wykluczone. Rozstrzygającą jest okoliczność, że pozwani sami podmiotową niemożność świadczenia spowodowali zaczem sami wskutek tego ponieść winni chociażby najnieprzyjemniejsze skutki swego postąpienia sprzeciwiającego się ustawie.

Srzeciwia się to zasadom logicznego myślenia, ażeby dawniejsze zobowiązanie pozwanych wskutek ich samowoli ustąpić musiało późniejszemu, natomiast miałby taki przykład nadużycia § 1447 u. c. ten skutek, że chronionemby było umyślne niemoralne naruszenie obowiązków z kontraktu wynikłych. Chodzi więc jedynie o odpowiedź na pytanie, czy pozwani na mocy kontraktu, zawartego tenże wypełnić są obowiązani i dlatego słusznem jest żądanie powoda oparte na § 919 u. c. Pozwani nie mogą po myśli tego przepisu sami kontrakt unieważnić przez ponowną sprzedaż przedmiotu, lecz są obowiązani dotrzymać postanowień kontraktu. Kwestję egzekucji wyroku należy pozostawić powodowi, o którą na razie nie chodzi i pozostawić należy powodowi kiedy i w jaki sposób on uprawnienie swe z wyroku wynikające zechce urzeczywistnić. Nawet jeśliby w czasie wykonania wyroku przeprowadzenie tegoż było niemożliwe, stanowiłoby ustalenie zawarcia pierwotnego kontraktu i zobowiązania się pozwanych do dotrzymania kontraktu podstawę do ewentualnej skargi o odszkodowanie, którego powód zrzec się nie może.

Sąd Najwyższy przywrócił moc prawną wyroku pierwszego sądu z powodów następujących:

Pogląd prawny sądu odwoławczego jest mylny, nie ma bowiem podstaw ku temu, ażeby orzec, że pozwanym daną była możność zmuszenia małż. C. do zwrotu gruntu pozwanym drogą umowy lub inną. Możność wykonania kontraktu przez powodu żądanego nie jest zależną jedynie od woli pozwanych, lecz w pierwszym rzędzie od woli wpisanego w księdze gruntowej właściciela gruntu a tem samem zachodzi przedmiotowa niemożność świadczenia, do którego pozwani wedle kontraktu z 12 maja 1913 r. byliby obowiązani, że taki pogląd prawny odpowiada tendencji ustawy, wynika to z postanowienia § 354 o. e., które wchodziłoby w zastosowanie przy wykonaniu wyroku odwoławczego, gdyż po myśli tego przepisu może wykonanie roszczenia o pewną czynność, która nie może być wykonaną przez osobę trzecią, lecz przez samego zobowiązanego w sposób tamże przewidziany jeno wtedy być wyjednaną, jeśli przedsięwzięcie czynności jedynie od woli zobowiązanego zależy. Skoro w danym razie to nie zachodzi, jest urzeczywistnienie prawa przyznanego powodowi wyrokiem odwoławczym a w następstwie tego i świadczenie ze strony pozwanych przedmiotowo niemożliwe. Ta oczywista niemożliwość zachodziła nietylko w czasie wniesienia skargi, lecz wedle treści ustaleń także w czasie wydania wyroku przez sąd pierwszej instancji z powodu czego odpowiada oddalenie powoda z żądaniem skargi w pierwszej instancji trafnemu zastosowaniu ustawy do ustalonego całokształtu sprawy. Gdy bowiem w przypadku przedmiotowej niemożliwości świadczenia po myśli § 878 u. c. nie może powstać ważne zobowiązanie w drodze swobodnego oświadczenia stron, to nie może to też nastąpić oczywiście drogą przymusu sędziowskiego. Przez sprzedaż i oddanie w posiadanie gruntu małżonków C. stworzyli pozwani w każdym razie stan rzeczy, który nie odpowiada stanowi prawnemu stworzonemu przez kontrakt z 12/5 1913 r., skoro jednak pozwanym nie można nakazać świadczenia, które stało się niemożebnem a tem samem przywrócenia stanu prawnego kontraktowi temu odpowiadającego, przeto pozostaje powodowi jeno roszczenie odszkodowawcze po myśli § 1323 u. c. Z przedstawionego stanu rzeczy wynika też, że obojętną jest dla rozstrzygnienia tego sporu okoliczność, czy małż. C. wobec świadka nazwanego przez powoda oświadczyli gotowość odsprzedania gruntu napowrót pozwanym, lub nie, gdyż z podobnego oświadczenia wobec osób trzecich, zresztą bliżej nieokreślonego, którego przyjęcia wcale nie stwierdzono, nie powstałoby dla tychże małżonków prawne zobowiązanie a dla pozwanych nie powstałoby żadne prawne roszczenie.

Przytoczywszy te rozstrzygnięcia i ich wyczerpujące uzasadnienia, mniemam, że nie pozostaje mi nic więcej do ich uzupełnienia a reasumując przywiedzione przypadki sądzę, że o tem, czy w danym przypadku zachodzą znamiona zbrodni, oszustwa, czy też tylko bezprawie cywilne rozstrzygają okoliczności szczególne, towarzyszące każdemu z takich przypadków. Jeżeli bowiem w danym razie, jakto było w przypadku pierwszym tu omówionym, ustalono u oskarżonych i podstępne wprowadzenie w błąd, i wykorzystanie błędu osoby trzeciej, i zamiar wyrządzenia szkody, zachodzi niewątpliwie zbrodnia oszustwa, przyczem okoliczność, że ponownie sprzedający nie posiada żadnego majątku, z którego poszkodowany znaleźć by mógł zaspokojenie swej szkody w danych warunkach popiera zasadność ustalenia zamiaru wyrządzenia szkody. Jak bowiem z jednej strony nie jest wymaganem, ażeby szkoda przy oszustwie nie mogła być z majątku sprawcy zaspokojoną, tak znów zupełny brak majątku sprawcy a zatem niemożność pokrycia tejże, już w czasie popełnienia czynu, popiera słuszność ustalenia sędziowskiego, iż sprawca taki działał w zamiarze z góry powziętym, wyrządzenia szkody pierwszemu kupującemu.

W każdym razie uważam za chybioną uwagę krytyka z „Gazety Sędziowskiej", iż codziennie zdarzają się przypadki sprzedaży tego samego towaru przez kupców różnym kupującym, których nikt za oszustwo nie uważa, gdyż nie chodzi tu o kredyt kupiecki i na nim opartą możność zobowiązywania się do dostarczania tegoż samego towaru dwom lub więcej osobom, lecz o postępowanie osób nie będących kupcami a działających już z góry w powziętym zamiarze wyrządzenia szkody z podstępem w § 197 u. k. przewidzianym.

W końcu śmiem wyrazić me przekonanie, że praktyka sądów cywilnych, odpowiadająca judykatowi b. N. T. wiedeńskiego № 59 odnośnie do zastosowania § 440 u. c. wielce wspomagała niemoralne ponawianie kontraktów sprzedaży jednego i tego samego gruntu, ileże jako rozstrzygającą uznawano jeno okoliczność, czy pierwszy, czy też drugi nabywca pierwej za właściciela został wpisanym, uznając że nie wymaga się wedle tegoż przepisu, ażeby nabywca, który wpis uzyskał nie miał wiadomości o tem, iż rzecz została poprzednio komu innemu pozbyta. Ta praktyka utrudniała udowodnienie złej wiary lub podstępnego nabycia a wywołana była jedynie względem na wpis hipoteczny. Zerwać z nią stało się koniecznością, są też w najnowszej judykaturze naszego Sądu Najwyższego przejawy zwrot pożądany zapowiadające, z którymi zamierzam podzielić się wkrótce z czytelnikami tego miesięcznika.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

MOTYWY

rządowego projektu ustawy, zmieniającej ustawę w postępowaniu karnem dla b. zaboru austrjackiego (Dz. U. № 67/20, poz. 453).

Uwagi ogólne.

Jednem z najgroźniejszych oddziałań wojny na wewnętrzne życie narodów jest wpływ jej na porządek prawny, wpływ, objawiający się zamętem w stosunkach majątkowych i kredytowych z jednej, a niezwykłym wzrostem przestępczości z drugiej strony. Zjawisko to jest zbyt powszechne, zbyt znane są jego przyczyny, aby potrzeba było omawiać je bliżej i uzasadniać. Wystarczy stwierdzić, że na pracy sądów odbiło się w sposób wprost katastrofalny, wywołując olbrzymi napływ spraw sądowych, nadmierne przeciążenie sędziów pracą, tworząc zator spraw zaległych, piętrzący się coraz bardziej,—a stan ten pogarsza się z dnia na dzień. Powstaje konieczna potrzeba przeciwdziałania i obmyślenia środków, któreby ten stan usunęły, oraz natychmiastowego ich użycia, gdyż wszelka zwłoka grozi już niebezpieczeństwem dla porządku prawnego państwa i dla wymiaru sprawiedliwości. Rychła pomoc sędziego w sprawach o bezprawia cywilne i szybka represja przeciw przestępstwu są konieczne, jeżeli wymiar sprawiedliwości ma spełnić swe zadania i oddać społeczeństwu te usługi, których ono od sądów żądać ma prawo.

Prezesi sądów wobec walącej się na sądy lawiny spraw karnych starali się przyśpieszyć tok ich załatwiania przez przydzielanie do sądów karnych sędziów z oddziałów cywilnych; zarządzenie to, w obecnych warunkach konieczne, okazało się jednak nie dość skutecznem, musiało się ponadto odbić niekorzystnie na wymiarze sprawiedliwości w sprawach cywilnych.

O pomnożeniu sił sędziowskich nie może być mowy obecnie nie tylko dla braku kandydatów, lecz także z przyczyn zasadniczych (wzgląd na Skarb Państwa, podniesienie znaczenia stanu sędziowskiego przez polepszenie bytu ekonomicznego sędziów, a zmniejszenie ich liczby,—konieczność zasilenia sądownictwa w b. zaborze pruskim sędziami z Małopolski).

Pozostaje więc tylko jeden środek, a mianowicie zmniejszenie ilości pracy, przypadającej na poszczególnego sędziego, łącznie z intensywniejszem wyzyskaniem sił sędziowskich.

Jest kilka dróg, prowadzących do tego celu, któremi z nich pójdzie ustawodawca polski, tworząc jednolitą ustawę państwową dla spraw cywilnych i karnych, dziś jeszcze niepodobna oznaczyć, gdyż prace odnośne znajdują się jeszcze w okresie studjów przygotowawczych, a decyzja zależeć będzie od rozstrzygnienia zasadniczych kwetji wstępnych, tyczących się przewodnich zasad postępowania. Jakkolwiek stworzenie ustaw jednolitych dla całej Polski, jako następstwo, zarazem jednak także jako jeden z niezbędnych warunków jednolitości państwa, jest sprawą pilną i domaga się rychłego załatwienia, to przecież potrwa czas dłuższy z powodu trudności natury zasadniczej i technicznej. Zanim nadejdzie ta upragniona chwila wprowadzenia dla całej Polski jednolitej organizacji sądów oraz jednolitego postępowania sądowego, trzeba już teraz przystąpić do przedsięwzięcia niezbędnych zmian w przepisach obecnie obowiązujących, aby na czas odwrócić niebezpieczeństwo zupełnego zastoju wymiaru sprawiedliwości, a nad-

to już w tym okresie przejściowym stworzyć warunki konieczne do zaoszczędzenia sił sędziowskich celem zasilenia niemi ziemi poznańskiej i śląskiej i zmniejszenia wydatków państwa na administrację sądową przy równoczesnem polepszeniu wynagrodzenia sędziów.

Licząc się z tem, że środki, których przyjdzie użyć dla dopięcięcia powyższego celu, muszą mieć charakter przejściowy i tak ze względu na rozpoczęte prace nad ujednostajnieniem ustawodawstwa, jako też na nagłość sprawy nie mogą dążyć do zasadniczego przekształcenia procedury karnej, ogranicza się Rząd w swych projektach ustawodawczych do wybrania dróg, które, dalekie od wprowadzania zmian zasadniczych, mają na oku jedynie uproszczenie postępowania karnego w granicach koniecznej potrzeby oraz zmniejszenie pracy sędziowskiej.

Do celów powyższych zdąża projekt niniejszy łącznie z uchwaloną ustawą o postępowaniu uproszczonem w sprawach o zbrodnie i występki następującemi drogami:

1) sądzenie spraw o zbrodnie i występki mniejszej wagi przez sędziów, orzekających jednoosobowo w postępowaniu uproszczonem przed sądami okręgowemi (ustawa z 21 października 1919 r., Dz. U. P. № 87, poz. 473),
2) zmniejszenie liczby członków kompletów karnych,
3) uproszczenia przy wypracowywaniu wyroków karnych,
4) ograniczenie zasady legalności,
5) ułatwienia co do przeprowadzenia rozprawy poza siedzibą sądu orzekającego,
6) uproszczenia w razie odroczenia rozprawy,
7) uproszczenie postępowania przy uchylaniu wyroków, wydanych przez sądy cywilne przeciw osobom, podlegającym sądom wojskowym,
8) uproszczenie postępowania przed Sądem Najwyższym w razie naruszenia ustawy karnej na szkodę jednego z oskarżonych,
9) uproszczenie przepisów o przyznawaniu wynagrodzenia świadków, znawców i tłumaczów,
10) uproszczenie co do wykonywania kary na wolności poza siedzibą sądu orzekającego,
11) rozszerzenie zastosowania osądów.

Oprócz tego zawiera projekt niektóre konieczne a doniosłe zmiany przestarzałych przepisów austr. procedury karnej np. rozszerzenie praw obrony w postępowaniu wstępnem, rozszerzenie prawa uchylania aresztu, zarządzonego z powodu obawy ucieczki, rozszerzenie prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary i dopuszczalności odwołania, przepisy co do zajęcia przedmiotów, które ma się uznać za przepadłe i t. p.

W szczególności.

Art. 1.

L. 1, 2, 3a, 5. Zmiany, przepisami powyższemi objęte, stały się konieczne wskutek ustawy o postępowaniu uproszczonem w sprawach o zbrodnie i występki.

Zmniejszenienie kompletów sądzących.

I. 3 b, 4 i 27. Zmniejszenie ilości członków kompletów, sądzących w sprawach karnych, podyktowane względami ekonomji w użyciu sił sędziowskich, nie budzi żadnych wątpliwości natury zasadniczej. Według austr. procedury karnej z r. 1853 orzekały senaty karne w gronie trzech sędziów. Procedura karna z r. 1873 wprowadziła komplety czteroosobowe jedynie

dlatego, ponieważ przysięgli o kwestjach faktycznych orzekają kwalifikowaną większością głosów, a więc chciano ten sam wymóg wprowadzić także względem kompletów karnych, orzekających w pierwszej lub drugiej instancji. Jakkolwiek ustawodawstwo z r. 1873 stało na stanowisku, że do rozstrzygania kwestji prawnych wystarcza zwykła większość głosów (np. w trybunale sądu przysięgłych), to przecież z powodu trudności oddzielenia i odmiennego traktowania (pod względem wymaganej większości głosów i pod względem składu senatu) kwestji faktycznych a prawnych, wprowadziło jako zasadę orzekanie w gronie czterech sędziów.

Nowsze ustawy austrjackie, jak ustawa o rewizji wyroków sądów wojskowych z dnia 16 grudnia 1917 r. Dz. p. p. № 510 i o odszkodowaniu osób niewinnie zasądzonych z dnia 21 marca 1918 r. Dz. p. p. № 109, trzymały się już zasady kompletów trójosobowych w sprawach karnych. Ustawodawstwa zagraniczne, a także inne procedury karne, obowiązujące na ziemiach polskich, poprzestają również na wymaganiu zwykłej większości głosów. Niektóre ustawy zagraniczne nie żądają nawet w sądach przysięgłych kwalifikowanej większości głosów. Za wprowadzeniem zasady kompletów trójosobowych przemawia nadto ta okoliczność, że zasadę tę przyjęły już dekrety z dnia 8 lutego 1919 r. Dz. Pr. № 15 poz. 199 i 200 odnośnie do Sądu Najwyższego i do sądów apelacyjnych na ziemiach b. zaboru austrjackiego.

Odchylenia od zasady legalności.

II. 6 a, 8 i 28 a. W myśl § 34 austrjackiej procedury karnej prokuratorzy przy ściganiu przestępstw winni trzymać się zasady legalności. Niektóre wyjątki od tej zasady na rzecz zasady oportunizmu znało jednak już austrjackie ustawodawstwo karne (§ 493 p. k., art. V ust. 3 ustawy z 17 grudnia 1862 r. Dz. p. p. № 8 z r. 1863, § 37 ust. 2 wojsk. p. k.). Ścisłe przeprowadzenie zasady legalności pociąga często za sobą znaczną zwłokę w ukończeniu procesu karnego i w wykonaniu kary oraz przedłużenie aresztu śledczego bez żadnego wyniku praktycznego. W szczególności ma to miejsce w razie zbiegu przestępstw. Mimo że śledztwo co do głównego czynu karygodnego, pod zarzutem którego stoi obwiniony, już ukończono, musi się prowadzić je dalej, obwinionego trzymać w areszcie śledczym i odwlekać termin rozprawy głównej tylko dlatego, ponieważ obwiniony jest podejrzany nadto o popełnienie jakiegoś innego, nieraz całkiem drobnego i na wymiar kary nie wpływającego przestępstwa, którego nie zdołano jeszcze należycie zbadać. Można wprawdzie sprawę o to przestępstwo wyłączyć ze wspólnej sprawy i uczynić przedmiotem odrębnego procesu. Pociąga to jednak zwykle za sobą tylko ten skutek, że już po zapadnięciu wyroku co do czynu głównego albo wstrzymuje się odstawienie obwinionego do domu kary albo sprowadza się go ztamtąd do sądu tylko po to, aby mu ogłosić, że uznano go winnym także owego drobnego przestępstwa, za które jednak albo całkiem nie wymierza się już kary, albo podnosi się karę, nałożoną poprzednio, tylko nieznacznie (§ 265 p. k.).

Projekt zmierza do uniknięcia następstw powyższych przez wprowadzenie wyjątku od zasady legalności na przypadek, jeżeli można przypuszczać, że zaniechanie ścigania niektórych z kilku czynów karygodnych nie wywrze wpływu istotnego na wymiar kary. Przypuszczenie to może się jednak nie sprawdzić, jeżeli np. oskarżony zostanie uwolniony całkiem albo w części od czynów, objętych oskarżeniem. Projekt przyznaje zatem prokuratorowi prawo podjęcia ścigania czynów, których w myśl § 34 ust. 2 p. k. (I. 6 a projektu) narazie nie ścigał, byleby sobie to prawo, odstępując od ścigania lub składając oświadczenie w myśl § 57 ust. 3 p. k., wyraźnie zastrzegł (§ 363 ust. 3 p. k. w nowem brzmieniu) i byleby od czasu wydania wyroku pierwszej instancji co do sprawy głównej nie upłynęło więcej niż dwa miesiące.

Dla odróżnienia zastrzeżenia, wspomnianego w § 363 ust. 3 p. k. w nowem brzmieniu od oświadczenia, jakie prokurator składa w myśl § 57 ust. 2 p. k. w razie zwykłego wyłączenia poszczególnych zarzutów ze sprawy wiszącej zmieniono zgodnie z nowelą austrjacko-niemiecką stylizację tego ostatniego przepisu.

Według projektu oskarżyciel w przypadku § 57 ust. 1 p. k. to znaczy, gdy sąd uchwali, że co do poszczególnych przestępstw albo co do poszczególnych obwinionych postępowanie będzie prowadzone osobno, winien oświadczyć zaraz *nie: że zastrzega* sobie ściganie co do innych zarzutów podniesionych przeciwko temu samemu obwinionemu, lecz że *żąda* tego ścigania.

Zmianę tę wprowadza projekt z następującego powodu. Według zmienionego § 34 p. k. prokurator może w razie zbiegu przestępstw, popełnionych przez tego samego obwinionego, ograniczyć się do ścigania tylko niektórych przestępstw, a co do innych może nie żądać ścigania lub od niego odstąpić. Zdarzyć się może jednak—jak już wspomniano—że odnośnie do tych przestępstw, których ścigania prokurator żądał, obwiniony zostaje całkowicie lub częściowo uwolniony, tak że obwiniony, któremu zarzucono jeszcze inne przestępstwo, o które nie był ścigany, wyszedłby bezkarnie lub z karą niestosunkowo niską. Otóż projekt upoważnia prokuratora, aby w tym przypadku, gdy przy zbiegu kilku przestępstw nie żąda ścigania pewnych przestępstw, a obwiniony zażąda w tym kierunku jego wyraźnego oświadczenia w myśl § 57 ust. p. k., jako też w przypadku, gdy prokurator w myśl § 34 p. k. odstępuje od ścigania pewnych zbiegających się przestępstw, zastrzegł sobie wyraźnie późniejsze ich ściganie. W tych dwuch przypadkach ściganie tych innych przestępstw nie nastąpi zaraz, lecz może nastąpić później.

Po projektowanej zmianie § 57 p. k. wypadnie zatem przy zbiegu przestępstw rozróżnić oświadczenia prokuratora dwojakiego rodzaju w miarę tego, czy wskutek jego oświadczenia: a) wszystkie zbiegające się przestępstwa mają być dochodzone bez zwłoki, ale w postępowaniach oddzielnych, lub czy b) dochodzone być mają tylko niektóre zbiegające się przestępstwa w postępowaniu łącznem, ściganie zaś innych przestępstw jest zastrzeżone prokuratorowi na później. W przypadku pod a) prokurator musi oświadczyć zaraz, że żąda ścigania, dlatego słowa „zastrzega sobie” w § 57 ust. 2 p. k. zastąpione słowem „żąda”.

Względy praktyczne zniewalają do stworzenia jeszcze drugiego wyjątku od zasady legalności na wypadek, gdy chodzi o zbrodnię popełnioną zagranicą, za którą to zbrodnię sprawca poniósł już karę zagranicą (patrz §§ 34 i 38 u. k.); jeżeli bowiem zgóry można przypuszczać, że sąd polski nie wymierzy kary surowszej, to wobec tego, że kara, poniesiona zagranicą, musi być i tak wliczona do kary wymierzonej przez sąd polski, ponowne ściganie sprawcy w Polsce byłoby bezcelowe.

Te względami praktycznemi podyktowane wyjątki od sasady legalności nie mogą oczywiście przynosić uszczerbku osobie pokrzywdzonej przestępstwem.

L. 6 b). Zmiana stylistyczna w zdaniu pierwszem przedostatniego ustępu § 34 p. k. jest następstwem wstawienia po ustępie I tego paragrafu ustępu nowego (jak l. 6 a).

Prawa obrony w śledztwie.

L. 7. Przepis ten leży w interesie obrony oskarżonego w toku postępowania wstępnego. Według obowiązujących dotychczas przepisów obrońca podczas dochodzeń przygotowawczych i śledztwa wstępnego mógł tylko wyjątkowo przeglądać akta sprawy, jeżeli sędzia śledczy, a w przypadku zażalenia izba radna uznała to za zgodne z celem postępowania. Co dotąd

było wyjątkiem, ma być odtąd zasadą. Obrońca ma prawo przeglądać akta, a sędzia śledczy powinien wyłączyć od przeglądu tylko tę część aktów, której wyjawienie nie dałoby się pogodzić z celem postępowania. Oczywiście także po zmianie § 45 p. k. będzie można decyzję sędziego śledczego zaskarżyć w drodze zażalenia do izby radnej na podstawie przepisu § 113 p. k.

L. 9. Zmiany w osnowie § 61 p. k. są następstwem zmiany stosunków prawno państwowych.

L. 10 i 11. Przepisy te wypełniają lukę w ustawie, która pozwala zająć tylko przedmioty dowodowe (§ 98 i 143). Wykonanie orzeczenia, uznającego za przepadłe pewne przedmioty, należące do majątku sprawcy, a nie będące przedmiotami dowodowemi w rozumieniu § 98 i 143, było często niemożliwe, bo nie można było użyć środków zabezpieczenia. Ponieważ ustawy nowsze przepisują w szerokim zakresie karę t. zw. przepadku, przeto wypełnienie luki powyższej jest konieczne.

L. 12. Przepis § 155 uchylono jako już nieaktualny, a zresztą wykraczający przeciw zasadzie równości wszystkich wobec prawa.

Ograniczenie aresztu śledczego.

Według L. 14 i 15 postanowień dotychczasowych izba radna, o ile nie chodzi o zbrodnię, za którą ustawa przepisuje karę śmierci lub karę więzienia najmniej pięcioletniego, musi uwięzienia zarządzonego z powodu obawy ucieczki na żądanie zaniechać lub uchylić je za kaucją lub za poręczeniem kwoty, oznaczonej przez izbę radną. Trybunał II instancji wszelako może zezwolić, aby obwinionego pozostawiono na wolnej stopie, lub wypuszczono na wolność za kaucją nawet wtedy, gdy chodzi o zbrodnię zagrożoną w ustawie karą więzienia najmniej pięcioletniego.

Austrjacki projekt rządowy pozostawił te przepisy w mocy. Przepisy te jednak są przestarzałe i opierają się na ogólnem założeniu, że wysokość kary, zagrożonej w ustawie, uzasadnia z a w s z e obawę ucieczki; wymagały zatem reformy, gdyż utrudniały, częścią zaś nawet uniemożliwiały uwzględnienie stosunków indywidualnych obwinionego i przez to, że zbyt generalizowały, były w praktyce nieraz niesłuszne i niezmiernie uciążliwe dla obwinionych oraz ich rodzin.. Mimo wysokości grożącej według ustawy kary stosunki osobiste lub rodzinne obwinionego usuwają częstokroć obawę ucieczki całkiem lub zmniejszają ją do tego stopnia, że można ją usunąć względnie jej prawdopodobieństwo zmniejszyć w drodze kaucji lub poręczenia w związku z przyrzeczeniem w § 191.

Projekt rozszerza zatem prawa izby radnej i upoważnia ją do pozostawienia obwinionego za kaucją na wolnej stopie nawet wtedy, gdy chodzi o czyn, zagrożony karą od pięciu do dziesięciu lat więzienia; prawo trybunału II instancji zaś do pozostawienia obwinionego za kaucją na wolnej stopie rozszerza w ten sposób, że trybunał II instancji, wyjąwszy przypadek, gdy czyn jest zagrożony karą śmierci lub wyłącznie karą dożywotniego więzienia (np. przy zbrodni podpalenia z § 167 L. b, c, d, u. k.) może z ważnych przyczyn każdego obwinionego pozostawić na wolnej stopie za kaucją, a nawet bez kaucji, także wówczas, gdy czyn jest zagrożony więzieniem najmniej dziesięcioletniem.

L. 16 i 23. Praktykowane dotychczas przedkładanie spóźnionych opozycji trybunałowi II instancji jest bezcelowe; projekt nakłada tedy obowiązek odrzucania takich opozycji na sędziego śledczego, względnie na przewodniczącego izby radnej.

Podobnie unormowano też kwestję odrzucania odwołań, opierając się w tym względzie na analogji z przepisami co do zażalenia nieważności (§ 1 z ustawy z 31 grudnia 1877 Dz. p. p. № 3 z roku 1878).

Sesje wyjazdowe.

L. 17. Przepis ten ma na celu ułatwić częstsze zastosowanie postanowienia ustępu 2 § 221 ze względu na zmniejszenie kosztów postępowania karnego i na ułatwienie przeprowadzenia postępowania dowodowego, oraz w interesie osób, biorących udział w procesie karnym. Ta sama tendencja ożywia także postanowienie o zaprowadzeniu stałych posiedzeń sądowych w siedzibie większych sądów powiatowych. Instytucja ta jest w Anglji rozgałęziona bardzo szeroko i okazała się nader praktyczną. Końcowe postanowienie zmienionego § 221 ust. 2, że przełożony trybunału II instancji może zarządzić, aby w większych sądach powiatowych odbywały się stale w terminach, z góry oznaczonych, rozprawy o zbrodnie i występki, przedstawia analogję ze stałemi rokami sądowemi, które według § 29 austr. ust. organiz. i § 54 — 61 austr. instr. sądowej, odbywają sądy powiatowe w gminach powiatu sądowego na podstawie zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości.

Jest wskazane, aby wydawanie tak ważnych zarządzeń administracyjnych, jak zarządzenie stałego odbywania rozpraw trybunalskich w siedzibach sądów powiatowych, zastrzeżone było prezesom sądów apelacyjnych, celem utrzymania jednolitości przy ocenianiu potrzeby takich zarządzeń, niemniej jednak także z uwagi na ewentualne obciążenie Skarbu Państwa kosztami komisyjnemi.

Uproszczenie wygotowania wyroku.

L. 18, 25 i 35. W projektowanej nowej stylizacji § 270 projekt przedłuża zbyt krótki termin trzydniowy do pisemnego wypracowania wyroku do ośmiu dni. Przedłużenie tego terminu odnosi się także do wyroków, wydawanych przez sąd powiatowy (§ 458).

Chcąc oszczędzić sędziom wszelkiej pisaniny bezużytecznej przy pisemnem wypracowaniu wyroków, projekt skraca osnowę przepisaną dla pisemnego wypracowania wyroku o tyle, że wyrok nie musi zawierać nazwisk obecnych członków trybunału, dnia postanowienia zarządzającego rozprawę główną, a nawet dnia rozprawy głównej. Podanie w wyroku dnia, w którym wyrok zapadł, jest wskazane, gdyż termin do zgłoszenia zażalenia nieważności i odwołania liczy się od dnia ogłoszenia, a nie od dnia doręczenia wyroku (§ 284, 294 i 346). Zresztą dokument publiczny, obejmujący rozstrzygnienie sądowe, powinien zawierać datę wydania rozstrzygnienia.

Projekt wprowadza nadto możność skróconego wygotowania wyroków, wydanych w postępowaniu przed sądami okręgowemi; wyroki takie nie wymagają pisemnego uzasadnienia, jeżeli obwinionego uwolniono od oskarżenia z powodu, że oskarżyciel od oskarżenia odstąpił, albo jeżeli obwinionego, obecnego przy rozprawie, zasądzono na podstawie przyznania, popartego wynikami rozprawy, a oskarżyciel i oskarżony nie zgłosili środka prawnego, ani nie żądają wydania na piśmie uzasadnienia wyroku.

W postępowaniu przed sądami powiatowemi można wogóle każdy wyrok prawomocny, zatem nietylko wyrok uwalniający z powodu odstąpienia od oskarżenia i wyrok zasądzający na podstawie przyznania, zastąpić zapiskiem, stwierdzającym treść wyroku, bez uzasadnienia, jeżeli wyrok jest przeznaczony tylko dla aktów, a nie ma być przedłożony wyższej instancji, ani też nikt z uprawnionych nie żądał doręczenia wyroku na piśmie.

Pisemne wygotowanie wyroku, wydanego przez sąd przysięgłych, nie ma odtąd zawierać przytoczenia pytań zadanych przysięgłym i ich odpowiedzi.

L. 19. Przepis ten opiera się na wzorze § 133 austr. procedury cy-

wilnej i zmierza do uproszczenia postępowania w razie odroczenia rozprawy, polega zaś na zasadzie, że ponawiania wszystkich dowodów przy rozprawie odroczonej, a więc połączonych z tem kosztów, nakładu pracy i straty czasu należy unikać w przypadkach, gdy powtarzanie dowodów jest oczywiście niepotrzebne i gdy niepowtórzenie ich nie narusza zasady bezpośredniości i ustności. Ponieważ jednak przedstawienie stanu sprawy przez przewodniczącego może być niezupełne lub w pamięci członków sądu orzekającego mogły się zatrzeć wrażenia z poprzedniej rozprawy, projekt wprowadza przymus powtórzenia całej rozprawy w przypadkach, o których mówi ustęp 3 § 276.

L. 20 i 26. To postanowienie jest podyktowane względami na interes oskarżonego, bo ma na celu zapobiec krzywdzie, jaką obwinieni ponosili niejednokrotnie skutkiem omylenia się w wyborze środka prawnego przeciw zaczepionym orzeczeniom i postanowieniom sądowym. Miało to miejsce zwłaszcza w przypadkach zaczepienia orzeczeń o karze (odwołanie czy zażalenie nieważności) z powodu wątpliwości, czy zaczepione orzeczenie jest tylko niesłuszne, czy nieważne (L. 11 § 281).

L. 21. § 283 k. k. nie chroni dostatecznie praw oskarżonego. O ile sąd skorzystał z prawa nadzwyczajnego złagodzenia kary, oskarżony nie ma prawa zaczepienia orzeczenia o karze, chyba gdyby zachodziła nieważność. Wobec surowości austrjackiego k. k., która nieodpowiada już ani stosunkom obecnym, ani też nowoczesnym poglądom na karygodność czynów, uznanych przez k. k. za przestępstwa, ograniczenie prawa odwołania, w § 283 zawarte, nie da się utrzymać ze stanowiska słuszności. Jeżeli sąd za zbrodnię, zagrożoną wedle ustawy karą ciężkiego więzienia od jednego do pięciu lat, wymierzył karę więzienia przez pięć lat, albo zamiast kary dożywotniego więzienia nałożył karę więzienia przez lat dwadzieścia, oskarżony nie może odwołać się od tego surowego wymiaru kary. Rozszerzenie prawa odwołania na korzyść oskarżonego jest zatem konieczne.

Nowela austryjacko-niemiecka rozszerza także znacznie prawo odwołania na niekorzyść oskarżonego; projekt nie idzie śladem noweli właśnie ze względu na zbytnią surowość kar, w austrjackim kodeksie karnym zawartych, które sędzia musi łagodzić, aby karę utrzymać w zgodzie z przewinieniem.

Projekt ogranicza sie w tym względzie do rozłożenia wymiaru kary na poszczególne czynniki i do unormowania prawa odwołania z uwzględnieniem każdego z tych czynników, które przez to w interesie publicznym poddaje kontroli prokuratora, względnie za jego pośrednictwem kontroli instancji odwoławczej. Prawo odwołania oskarżyciela publicznego doznaje wskutek projektowanej zmiany § 283 tylko nieznacznego rozszerzenia.

L. 22. Postanowienie to ma na celu zapobiec kosztom i stracie czasu połączonym z przeprowadzeniem jawnej rozprawy kasacyjnej w przypadkach, gdy rozprawa ta przedstawia się jako całkiem zbyteczna, ponieważ tak Sąd Najwyższy jako też prokurator już przy naradzie niejawnej nad zażaleniem nieważności są zdania że zaczepiony wyrok musi ulec zmianie merytorycznej z powodu mylnego zastosowania ustawy karnej materjalnej na niekorzyść jednego z oskarżonych.

L. 24. Rozszerzenie prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary, przysługującego trybunałowi sądów przysięgłych w myśl § 338, polega na tym samym motywie ustawodawczym, który jest podstawą zaprojektowanego pod liczbę 24 rozszerzenia prawa odwołania na korzyść oskarżonego.

Według obowiązującego prawa może sąd w przypadkach, zagrożonych karą nie surowszą, niż karą pięcioletniego więzienia, złagodzić tę karę bez ograniczenia; karę więzienia można obniżyć do jednego dnia, karę aresztu do 12 godzin, karę pieniężną dowolnie. Natomiast kara do 10-letniego więzienia może być obniżona do jednego roku, kara do 20-letniego i kara do-

żywotniego więzienia — do lat trzech. W praktyce okazały się granice, zakreślone dla wymiaru kary wyżej 5 letniego więzienia, zbyt ciasnemi, albowiem pojęcia niektórych zbrodni, zagrożonych bardzo surowemi karami np. rabunku, podpalenia, są w ustawie materjalnej tak szeroko ujęte, że obejmują także przypadki, w których przewinienie jest nieznaczne; mimo to przy dotychczasowej granicy, zakreślonej dla nadzwyczajnego złagodzenia kary musiałaby być wymierzona za nie kara zbyt surowa. Wskutek tego przysięgli wydawali niejednokrotnie nieuzasadnione werdykty uwalniające, aby tylko zapobiedz zbyt surowemu ukaraniu sprawcy. Można zatem przypuszczać, że rozszerzenie prawa nadzwyczajnego łagodzenia kary przy zbrodniach, zagrożonych w ustawie karami najsurowszemi, wywrze wpływ dodatni na orzecznictwo sądów przysięgłych.

L. 28b). Według § 363 L. 4 postępowanie karne może być rozpoczęte i prowadzone niezawisle od warunków i formalności wznowienia także wtedy jeżeli sąd powiatowy, stosując błędnie ustawę, wydał wyrok co do czynu, który stanowi zbrodnię. W procedurze karnej była luka co do pytania, jak należy postąpić z takim wyrokiem, oczywiście nieważnym; projekt wypełnia ją postanowieniem, iż wyrok taki na wniosek prokuratora uchyla trybunał pierwszej instancji, przełożony nad sądem powiatowym, który wydał ów wyrok nieważny (analogja z ust. 2 § 475).

Zdarzają się wypadki, że osoby, podlegające sądownictwu wojskowemu zataiwszy tę okoliczność, zostają osądzone za przestępstwa przez sądy cywilne, bo sądy te nie wiedzą, że obwiniony jest osobą wojskową. Otóż w razie wydania przez sąd cywilny wyroku karnego przeciw osobie, która podlegała sądom wojskowym, możliwe było uchylenie owego wyroku z powodu niewłaściwości sądu jedynie przez Sąd Najwyższy i to tylko w drodze zażalenia nieważności w obronie ustawy, choćby ów wyrok nieważny nie zapadł skutkiem błędu prawnego, lecz tylko dlatego, ponieważ w czasie jego wydawania nie wiedziano o okolicznościach faktycznych, z powodu których oskarżonego powinny były sądzić sądy wojskowe. Odtąd przysługiwać ma to prawo sądowi, który orzekł w ostatniej instancji, a jeżeli sądem tym był sąd powiatowy — przełożonemu trybunałowi pierwszej instancji. Uproszczenie to nie odnosi się do przypadków błędnej wykładni przepisów o właściwości sądów, lecz tylko do wypadków, w których sąd cywilny wydając wyrok przeciw osobie, podlegającej sądom wojskowym nie wiedział o okolicznościach faktycznych, uzasadniających właściwość sądów wojskowych. Nie będzie potrzeby uchylania takiego wyroku, jeżeli ściganie obwinionego w sądzie wojskowym byłoby już nie dopuszczalne, gdyż wtedy sąd cywilny po uchyleniu wyroku karnego musiałby znowu przeprowadzać postępowanie karne przeciw tej samej osobie o ten sam czyn. Gdyby jednak sąd orzekający, sądząc obwinionego, wiedział, że obwiniony jest osobą wojskową, a mimo to wyrok wydał wskutek mylnej wykładni przepisów o właściwości sądów cywilnych i wojskowych — w tym przypadku do uchylenia wyroku prawomocnego byłoby potrzebne zażalenie nieważności w obronie ustawy.

L. 29. Przepis ten należy z istoty swojej do materjalnego prawa karnego, a wypełnia zachodzącą tam lukę zgodnie z zasadą prawną, wyrażoną w różnych ustawach karnych szczególnych.

Należytości świadków, znawców i tłumaczów.

L. 30—33. Dotychczasowe przepisy procedury karnej o przyznawaniu należytości świadkom, znawcom i tłumaczom przedstawiają się jako przestarzałe; to też w ostatnich czasach odzywały się liczne głosy, domagające się ich zmiany. Z reformą, dotyczącą samego wynagrodzenia, łączy projekt zmianę przepisów co do organów, mających wynagrodzenie to oznaczyć.

Celem uwolnienia sądów od tej nieraz żmudnej i wiele czasu zajmującej pracy oraz celem ujednostajnienia wymiaru należytości świadków w obrębie jednego i tego samego sądu skupia projekt oznaczenie tych należytości w ręku jednego urzędnika sądu, któremu te czynności będą poruczone. Wobec istnienia taryf oznaczanie wynagrodzenia świadków można poruczyć urzędnikom kancelaryjnym, interesowanym zaś przyznać prawo przeglądania przyznanych im pozycji oraz prawo żądania, aby sąd rozstrzygnął ich zarzuty przeciw oznaczeniu wynagrodzenia.

W przedmiocie wynagrodzenia znawców projekt przepisuje, że wynagrodzenie to ma przyznawać sąd, gdyż zwyczajnie tylko sędzia może ocenić należycie wartość pracy wykonanej przez znawcę, a nadto chodzi tu o wypłatę kwot większych. Projekt dopuszcza nadto zażalenie od uchwały oznaczającej wynagrodzenie znawcy, gdyż przy nowoczesnym postępie nauki medycyny, chemji i techniki mogą wydarzać się przypadki, w których sądy pierwszej instancji nie ocenią należycie wartości pracy znawcy.

Wymóg zatwierdzenia przez trybunał drugiej instancji oznaczenia wynagrodzenia, jeżeli to wynagrodzenie przenosi pewną kwotę, projekt uchyla.

L. 34 i 39 Dla uniknięcia niepotrzebnej zwłoki i pracy, połączonej z przedkładaniem aktów przełożonemu trybunałowi względnie Ministerstwu Sprawiedliwości w myśl § 406 i 482 celem uzyskania zezwolenia na zmianę miejsca wykonania kary, oraz połączonej z przygotowaniem odnośnej decyzji, projekt pozostawia decyzję w tym względzie w pierwszej linji porozumieniu przełożonych sądu orzekającego i sądu, mającego wykonać karę. Dopiero w braku takiego porozumienia przekazuje projekt decyzję prezesowi przełożonego trybunału (względnie Ministerstwu Sprawiedliwości) a nie samemu trybunałowi, gdyż wykonanie kary uważa procedura karna zresztą za sprawę administracyjną (zdanie ostatnie § 397 p. k.).

OSĄDY.

L. 36, 37 i art. 2. Według dotychczasowych przepisów procedury karnej postępowanie nakazowe odgrywa bardzo małą rolę w praktyce sądowej, bo przepisy te zacieśniają zbytnio zakres jego zastosowania. Postępowanie to jest dopuszczalne tylko co do przekroczeń, zagrożonych karą aresztu najwyżej jednomiesięcznego lub karą pieniężną, jeżeli sędzia uważa za stosowne nałożyć karę najwyżej trzechdniowego aresztu, lub grzywnę najwyżej 30 koron.

Nowsze ustawy rozszerzają znacznie granice, w obrębie których sędzia może wydać osąd, np. ustawa o środkach spożywczych (§ 23) z 16 stycznia 1896 № 89 Dz. u. p. z roku 1897, ustawy z 6 sierpnia 1909 r. № 177, 180 i 184 Dz. u. p. W Niemczech ma t. zw. rozporządzenie karne (Stafbefehl) bardzo szerokie zastosowanie, gdyż można wymierzać w niem karę pozbawienia wolności aż do 6 miesięcy.

Projekt rozszerza znacznie zastosowanie osądów. Czyni je niezależnem od wyspkości kary, zagrożonej w ustawie, dopuszcza osąd nietylko w razie, jeżeli podstawą doniesienia jest własne spostrzeżenie służbowe osoby urzędowej, ale także w przypadku przyznania się obwinionego, pozostającego na wolnej stopie, wobec osoby urzędowej; podnosi wymiar kary, dopuszczalny w drodze osądu, i pozwala na uznanie towarów, ruchomości i sprzętów za przepadłe. Osąd ma być wykluczony jedynie w tych przypadkach, gdzie zasądzenie pociąga za sobą skutki prawne lub jeżeli obwiniony nie ma jeszcze ukończonych lat 18.

Wobec zakreślenia uznaniu sędziego rozleglejszego pola należało przyznać także oskarżycielowi publicznemu pewną kontrolę nad wymiarem kary przez nadanie mu prawa wniesienia sprzeciwu.

Jeżeli obwiniony wniesie sprzeciw w terminie ośmiodniowym i wskutek

tego wdraża się postępowanie zwyczajne, projekt zgodnie z orzeczeniem plenarnem byłego austr. Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 1896 L. 13013 Zbiór Nowaka № 2049 postanawia, że w postępowaniu tem sędzia nie jest związany ani poprzednią kwalifikacją czynu ani poprzednim wymiarem kary; niema tu przeto zastosowania zasada zakazująca t. zw. reformatio in heius.

L. 38. Projektowana zmiana polega na tem, że przy rozprawie przed senatem odwoławczym sprawozdawca nie ma odczytywać sprawozdania pisemnego, lecz winien przedstawić ustnie stan faktyczny sprawy, jej dotychczasowy przebieg o tyle, o ile to jest potrzebne do ocenienia wniesionego odwołania, — istotną treść odwołania i wywiązujące się ztąd punkty sporne.

Postanowienie § 472 ustęp 2, według którego sprawozdawca senatu odwoławczego w sprawach o przekroczenia miał przedstawiać sprawę przy rozprawie na podstawie „sprawozdania pisemnego", łączyło się z niepotrzebnem wzmożeniem pracy sędziowskiej, które w praktyce okazało się zbędnem. Przepis ten był przestarzałym wobec postanowienia § 486 austr. procedury cywilnej. W postępowaniu cywilnem przed sądem odwoławczym sprawozdawca przedstawia stan spraw nierównie zawilszych w swobodnym wywodzie ustnym na podstawie aktów, a brak pisemnego sprawozdania nie sprowadzał wcale żadnych utrudnień przy rozstrzygnieniu. To też istotnie od czasu zaprowadzenia nowej procedury cywilnej sprawozdania pisemne dla rozpraw przed karnym senatem odwoławczym nie były już sporządzane i sprawozdawcy, podobnie jak w postępowaniu cywilnem, ograniczali się do wyłuszczenia stanu sprawy w wywodzie ustnym. Praktyka ta odpowiada celowi. Projekt nie zabrania oczywiście sprawozdawcy w sprawach zawiłych sporządzić dla swego użytku pisemnego sprawozdania lub poczynić notatek; które byłyby pomocne przy sprawozdaniu ustnem.

Do art. 3.

Artykuł ten uchyla w § 4 ustawy z 24 lutego 1907 r. Dz. u. p. № 41 punkty 12 i 15, według których w sądzie apelacyjnym nie potrzeba uchwały senatu przy zatwierdzeniu uchwały, przyznającej należytość znawcy w kwocie przenoszącej 40 koron (punkt 12 — § 384 p. k.) i przy dozwalaniu na wykonanie kary w sądzie innym, niż w tym, który orzekł karę (punkt 15— § 406). Jeżeli projekt uzyska sankcję ustawy, wówczas punkty 12 i 15 § 4 ustawy z 24 lutego 1907 r. Dz. u. p. № 41 mogą być uchylone jako bezprzedmiotowe, gdyż wogóle nie przyjdą one do zastosowania; zatwierdzenie uchwały sądu pierwszego, przyznającej wynagrodzenie znawcy, odpadnie, a o wykonaniu kary w sądzie innym, niż w sądzie orzekającym, decydować będą przełożeni sądów z pominięciem inegerencji sądu apelacyjnego.

Do art. 4.

Zdanie drugie § 3 ustawy o czasowem zawieszeniu sądów przysięgłych z dnia 23 maja 1873 r. № 120 Dz. u. p. postanawia:

„Jeżeli chodzi o zbrodnię, zagrożoną karą śmierci lub karą więzienia powyżej lat 5, rozprawa główna odbywa się przed 6 sędziami, z których jeden przewodniczy".

Przepis ten stał się nadzwyczaj uciążliwym dla sądów, zwłaszcza w czasach nadmiernego przeciążenia pracą, gdyż odciągał od innych prac sędziowskich na czas trwania rozprawy przed sądem wyjątkowym aż 6 sędziów. Projekt niniejszy, zmierzając do zaoszczędzenia sił sędziowskich także przez zmniejszenie ilości członków kompletów sądzących i przez intensywniejsze wyzyskanie każdej poszczególnej siły sędziowskiej, proponuje ograniczenie ilości członków senatów wyjątkowych do 4. Tę ilość członków przyjmuje

projekt dlatego, ponieważ § 435, który projekt niniejszy pozostawia bez zmiany, postanawia, że sąd doraźny orzeka w gronie 4 sędziów. Ograniczenie liczby członków senatów wyjątkowych do 4 sędziów nie nastręcza więc żadnych wątpliwości natury zasadniczej, zwłaszcza, że ustawa z dnia 30 czerwca 1919 r. № 55 Dz. u. p. poz. 341 wymaga dla sądów doraźnych b. zaboru rosyjskiego tylko 3 sędziów.

Projekt rządowy (druk sejmowy № 1318) zawierał ponadto następujące postanowienia, które nie weszły do ustawy poz. 453/20, ponieważ Komisja prawnicza Sejmu odroczyła decyzję nad temi ustępami projektu na czas późniejszy:

§ 88 otrzymuje brzmienie następujące:

„Celem uzyskania podstawy do ocenienia, czy należy wdrożyć sądowe postępowanie karne przeciw pewnej osobie, czy też doniesienie odłożyć, prokurator ma prawo przeprowadzenia dochodzeń przygotowawczych. Dochodzenia te przeprowadza bądź sam, bądź za pośrednictwem władz bezpieczeństwa, a tylko w przypadkach, które uważa za trudniejsze, przez sądy powiatowe, położone poza siedzibą tego trybunału pierwszej instancji, przy którym urzęduje. Jeżeli chodzi o ustalenia, których prawdopodobnie nie możnaby dokonać w toku śledztwa wstępnego lub rozprawy głównej, o przesłuchanie świadków, których późniejsze wezwanie przed sąd może okazać się niemożliwem, prokurator wezwie sędziego śledczego lub sąd powiatowy o przedsięwzięcie tych czynności, które jednak powinien dokładnie określić. Osób, po których spodziewać się należy, że mogą udzielić wyjaśnień o popełnionym czynie karygodnym, nie może prokurator ani władza bezpieczeństwa słuchać pod przysięgą. Prokurator może osoby, które wezwał do przesłuchania, w razie nieposłuszeństwa zniewolić do stawienia się przed nim za pomocą środków przymusowych, dozwolonych w § 159 względnie 174. Oględziny i rewizje domowe prokurator może przeprowadzić za pośrednictwem władzy bezpieczeństwa tylko wtedy, jeżeli pod nieobecność powołanej do tych czynności osoby sądowej okaże się potrzeba bezzwłocznego ich przedsięwzięcia; przy tych czynnościach, co do których należy przestrzegać wszystkich formalności, jakie są przepisane dla czynności sądowych tego rodzaju, może prokurator być obecny. Sporządzone o nich protokuły mogą jednak pod nieważnością służyć jako środki dowodowe tylko wtedy, jeżeli bez zwłoki będą przesłane sędziemu śledczemu, który zbada ich formę i zupełność, a w razie potrzeby postara się o powtórzenie lub uzupełnienie czynności śledczej.

Oskarżyciel prywatny ma prawo żądać przeprowadzenia dochodzeń przygotowawczych przez sędziego śledczego lub sądy powiatowe, tylko celem wykrycia nieznanych sprawców lub współwinnych.

Sędziowie śledczy i sądy powiatowe mają także przy tych dochodzeniach przygotowawczych i te same prawa i obowiązki, jakie ma sędzia śledczy w śledztwie wstępnem".

§ 89 otrzymuje brzmienie następujące:

„O wypadkach zbrodni i ściganych z urzędu występków, które dojdą do wiadomości sądów powiatowych, sądy te mają zawiadomić bezzwłocznie prokuratora sądu okręgowego, a równocześnie, o ile zwłoka grozi niebezpieczeństwem, nie czekając na jego wnioski, przedsięwziąć te czynności, które są potrzebne dla zabezpieczenia dowodu lub dla zapobieżenia ucieczce podejrzanego; inne czynności śledcze mogą przytem przedsiębrać tylko wtedy, jeżeli okaże się to wskazanem dla przyśpieszenia lub ułatwienia dalszego postępowania.

Protokuły spisane z tych czynności sąd powiatowy prześle prokuratorowi sądu okręgowego z pośpiechem, a jeżeli zarządzono zaaresztowanie

najdalej w 8 dniach. Prokurator powinien w tym ostatnim przypadku najdalej w trzech dniach po otrzymaniu aktów albo odłożyć doniesienie i zarządzić wypuszczenie przyaresztowanego na wolność, albo postawić wnioski względem dalszego postępowania. Sędzia śledczy przy trybunale pierwszej instancji, dopóki nie ma wniosku prokuratora, przedsiębierze tylko te czynności, których nie można odkładać ze względu na cel postępowania lub na obowiązujące terminy ustawowe. O przedsięwziętych czynnościach zawiadomi natychmiast prokuratora i będzie wyczekiwał jego wniosku".

W § 90, w miejsce dwóch ostatnich zdań, wstępują postanowienia następujące:

„W przeciwnym razie odkłada doniesienie, notując pokrótce powody, zarządza wypuszczenie na wolność podejrzanego, o ile go zaaresztowano, i zawiadamia o tem sędziego śledczego, przesyłając mu akta dochodzeń przygotowawczych, jeżeli sąd współdziałał przy ich przeprowadzeniu".

MOTYWY.

Dochodzenia przygotowawcze.

Celem dochodzeń przygotowawczych w myśl § 88 p. k. jest dostarczenie prokuratorowi podstawy do ocenienia, czy należy wdrożyć postępowanie karne przeciw pewnej osobie, czy też doniesienie odłożyć. W praktyce jednak przybrały dochodzenia przygotowawcze rozmiary, wychodzące znacznie poza te granice, i stały się raczej już sądowem postępowaniem karnem przeciw indywidualnie oznaczonej osobie, mającem na celu przygotowanie materjału dla aktu oskarżenia względnie dla rozprawy głównej. Doszło do tego, że dochodzenia przygotowawcze w praktyce nie różniły się od śledztwa wstępnego ani celem, ani treścią, ani przedmiotem badania, lecz tylko nazwą i stanowiskiem sędziego śledczego wobec wniosków prokuratora. Postępowanie dowodowe na rozprawie głównej stało się zatem po największej części tylko reprodukcją postępowania dowodowego, dokonanego już w toku dochodzeń przygotowawczych. Punkt ciężkości procesu karnego przesunął się wbrew jego zasadom kierującym i wbrew intencji ustawodawcy z rozprawy głównej na dochodzenia przygotowawcze. A stało się to nietylko skutkiem zrozumiałej u prokuratorów tendencji do używania sądów do zbierania materjału dowodowego bez ograniczeń, jakie w śledztwie wstępnem stwarza większa samodzielność sędziego śledczego wobec wniosków prokuratora, lecz przyczyniło się do tego w znacznej mierze także postanowienie ustępu 2 § 89 p. k., które wkłada na sądy powiatowe obowiązek, aby przeprowadzały dochodzenia przygotowawcze. nie czekając na wnioski prokuratora. Skutkiem tego nietylko prowadzono pod nazwą dochodzeń przygotowawczych właściwie śledztwa wstępne, ale sędzia powiatowy brał nadto na siebie rolę prokuratora; nie prokurator lecz sędzia śledczy (sędzia powiatowy) z własnej inicjatywy ścigał przestępstwa.

Sądowych dochodzeń przygotowawczych nadużywano poprostu do wyczerpującego przygotowania materjału dowodowego do rozprawy głównej; sędziowie śledczy i powiatowi zostali zepchnięci na stanowisko organów pomocniczych prokuratora, które musiały wszystkie jego żądania wykonywać bez prawa sprzeciwienia się i bez prawa odwołania się do izby radnej. Tymczasem podział ról w procesie karnym pomiędzy prokuratora a sędziego śledczego nie jest bynajmniej tylko kwestją formy, lecz leży w interesie wymiaru sprawiedliwości. Ze stanowiskiem sędziego i z wymogiem bezstronności sędziego wobec stron procesu karnego nie zgadza się rola organu pomocniczego prokuratora. Jedynym celem dochodzeń przygotowawczych jest zebranie materjału faktycznego i dowodowego dla prokuratora, aby umożliwić mu decyzję, czy ma postawić w sądzie wniosek o wdrożenie postępowania karnego. W interesie trafności tej decyzji leży niewątpliwie bezpośrednie zetknięcie się prokuratora z tym materjałem dowodowym,

gdyż bezpośredniość przeprowadzenia dowodów jest jedną z uznanych powszechnie gwarancji wykrycia prawdy materjalnej. Tymczasem procedura austrjacka obowiązująca obecnie nie pozwala prokuratorowi zająć się osobiście przygotowaniem podstaw swej decyzji, zetknąć się bezpośrednio z osobami, zeznania których ma oceniać — i przekazuje całą tę, nieraz mozolną i skomplikowaną pracę sędziemu; sędzia zbiera materjał dowodowy, bada i ocenia go bezpośrednio, mimo to jednak nie ma prawa wyciągać z tego żadnych następstw, bo decyzja należy nie do niego, ale do prokuratora; prokurator ocenia zaś materjał, zebrany przez sędziego, tylko na podstawie aktów.

Dalszem następstwem tych przestarzałych przepisów austrjackiej procedury karnej jest, że sędziowie śledczy skutkiem nawału dochodzeń przygotowawczych nie mogą oddać się z należytą energją i dokładnością właściwemu swemu zadaniu t. j. prowadzeniu śledztw wstępnych, — że tak jedne jak i drugie trwają zbyt długo; a na tem cierpią oskarżeni, aresztowani, cierpi sam wymiar sprawiedliwości nietylko skutkiem znacznej zwłoki w represji karnej, ale także skutkiem osłabienia siły bezpośrednich wrażeń u świadków, a czasem także z powodu zatarcia lub zaniku śladów przestępstwa.

Z tych względów zasadniczych, oraz celem uwolnienia sądów od nadmiaru niecelowej pracy, jaką wkłada na nie obowiązek prowadzenia dochodzeń przygotowawczych, ilekroć sądy powiatowe dowiedzą się o zbrodniach i występkach, ściganych z urzędu, lub ilekroć prokurator tego zażąda, — projekt ogranicza prawo prokuratora do posługiwania się sądami przy zbieraniu informacji, które są mu potrzebne do powzięcia decyzji w przedmiocie wniosku o wdrożenie sądowego postępowania karnego przeciw pewnej osobie.

Prokurator winien dochodzenia te prowadzić bądź sam t. j. osobiście, bądź przez władze bezpieczeństwa (por. § 137 austr. wojsk. p. k. § 159 niem. p. k. punkt 180 włosk. p. k.).

Zwiększy to wprawdzie rozmiar czynności prokuratorów, ale nie w tym stopniu, w jakim odciąży sądy. Te bowiem, prowadząc dochodzenia przygotowawcze, przestrzegają form, przepisanych dla śledztwa; dochodzenia zaś, które w celu, wyżej określonym, wdroży prokurator czy władza bezpieczeństwa, nie są w zasadzie związane formami, sąd obowiązującemi. Prokurator otrzymawszy doniesienie i przesłuchując osoby, które mogą udzielić mu wyjaśnień o przestępstwie, zazwyczaj nie będzie potrzebował spisywać protokułów; wystarczy mu krótka notatka, czy osoby przesłuchane potwierdzają treść doniesienia, względnie czy ich zeznania nadają się do użycia, jako środki dowodowe w toku sądowego procesu karnego, czy nie.

Wyjątek od zasady powyższej stwarza projekt tylko dla tych czynności, które ze względu na zachodzące okoliczności muszą służyć do zabezpieczenia dowodu dla właściwego postępowania dowodowego, tudzież odnośnie do przypadków zawiłych pod względem faktycznym lub prawnym, o ile dochodzenia muszą być prowadzone poza siedzibą sądu okręgowego, a więc w miejscowościach, gdzie zwyczajnie niema uzdolnionych odpowiednio organów władz bezpieczeństwa.

W następstwie poruczenia prokuratorowi dochodzeń przygotowawczych, projekt przyznaje mu prawo zniewalania osób, które wezwał do przesłuchania, do posłuszeństwa jego wezwaniu.

Kwestję, w teorji i praktyce sporną, czy oskarżycielowi prywatnemu przysługuje prawo żądania wdrożenia dochodzeń przygotowawczych, — rozstrzyga projekt (zgodnie z orzeczeniem plenarnem sądu kasacyjnego w Wiedniu z dnia 18 czerwca 1837 r. 1.3200. Zbiór № 1099, nadając mu to prawo wyraźnie, ale jedynie tylko na ten przypadek, jeżeli chodzi o wykrycie nieznanych sprawców lub współwinnych.

Projekt nie przyznaje oskarżycielowi prywatnemu prawa prowadzenia dochodzeń pzzygotowawczych przez sąd względnie przez władzę bezpieczeństwa w zakresie, w jakim prawo to służy prokuratorowi, — wychodząc z założenia, że prawo to jest przywilejem prokuratora, jako zastępcy państwa, mającego czuwać nad należytym wymiarem sprawiedliwości i ścigać przestępstwa z urzędu w myśl zasady legalności. Nadto należy uwzględnić, że prokurator kieruje dochodzeniami przygotowawczemi samodzielnie, a sądy i władze bezpieczeństwa powinny przy prowadzeniu tych dochodzeń stosować się do jego poleceń. Praw tych niepodobna przyznać oskarżycielowi prywatnemu. Z drugiej strony jednak zupełne odmówienie prawa żądania, aby dochodzenia przygotowawcze wdrożono, równałoby się uniemożliwieniu oskarżycielowi prywatnemu dochodzenia swoich praw (§ 91 p. k.), jeżeli sprawca lub współwinni przestępstwa skargowo-prywatnego są nieznani.

Tadeusz Zylber.

Z TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO.

Sekcja Karna Towarzystwa Prawniczego w Warszawie poświęciła cały szereg posiedzeń kwestji projektowanych zmian w obowiązującej w b. zaborze rosyjskim ustawie postępowania Karnego. Ministerjum Sprawiedliwości przygotowało w związku z zamierzonem usunięciem ławników, projekt zdążający do uproszczenia procedury Karnej, mając głównie na celu oszczędzanie sił sędziowskich i radykalne załatwienie wciąż powiększających się zaległości, które stały się istną plagą zarówno sędziów śledczych jak i wydziałów sądów okręgowych. Nader wyczerpujący referat „Uwagi nad projektem zmian w ustawie postępowania Karnego" wygłosił sędzia M. Terpiłowski. Referent poddał krytycznej ocenie projekt ministerjalny zarówno z punktu widzenia teorji jak i praktyki, uznał on konieczność projektowanych zmian, tem niemniej zastrzegł się przeciwko zbytniemu łamaniu linji ustawy i wytknął pewne braki i sprzeczności w poszczególnych przepisach projektu. Po referacie wywiązała się obszerna, szereg wieczorów trwająca dyskusja, w której przyjęli udział najwybitniejsi nasi prawnicy kryminaliści, między innemi przemawiali pp. Ettinger, Sobolewski, Rymowicz, Kuczyński, Mogilnicki, Jamontt, Skokowski, Gumiński, Śliwiński i wielu innych. Posiedzeniami w Towarzystwie Prawniczem zainteresowali się i posłowie sejmowi pp. Seyda i Hartglass, wielokrotnie zabierając głos w dyskusji. Posłowie Seyda i Hartglass są referentami projektu w prawniczej Komisji Sejmowej i niewątpliwie przy rozstrząsaniu projektu w Sejmie opinje Towarzystwa Prawniczego będą wzięte pod uwagę—dyskusja zatem osiągnie i cel praktyczny. Po wyczerpującej dyskusji zebrani wypowiedzieli szereg opinji o projektowanych zmianach w ustawie, a mianowicie:

I. Postępowanie uproszczone należy w zasadzie dopuścić.

Wypowiadając powyższą opinję zebrani kierowali się względami natury praktycznej. Uznali oni przewagę sądu kolegjalnego nad sądem jednoosobowym, jednak brak sił prawniczych, i niemożność obsadzenia wszystkich stanowisk sędziowskich wytwarza konieczność zredukowania do minimum liczby sędziów. Należy również wziąść pod uwagę, że projektowana reforma właściwie znosi tylko ławników, co do których doświadczenie dało naogół ujemne wyniki; przeto reforma—jeden sędzia państwowy, wyrokujący w mniej ważnych sprawach—stanowi raczej pewien krok ku polepszeniu organizacji sądownictwa w porównaniu ze stanem dotychczasowym.

II. Dochodzenie prokuratorskie należy w zasadzie dopuścić.

Przy wypowiedzeniu tej opinji, podobnież jak przy ocenie postępowania uproszczonego zebrani mieli wyłącznie na względzie pobudki natury praktycznej, konieczność odciążenia sędziów śledczych i uniknięcia podwójnej pracy. Pewne zastrzeżenia wywoływała ta okoliczność, czy policja będzie dostatecznie wyszkolona dla prowadzenia dochodzeń w tak szerokim zakresie; uznano jednak, że obawy te w znacznym stopniu znikają wobec tego, iż dochodzenia te prowadzone będą pod kierunkiem i ścisłym nadzorem prokuratora, a pewne poszczególne czynności śledcze będą mogły być powierzone do załatwienia sędziom śledczym.

III. Co do zmian, które wprowadza projekt do art. 527 u. p. k. powzięto następujące opinje:

a) sądowi okręgowemu należy dać prawo umorzenia sprawy na posiedzeniu gospodarczem dla braku dowodów winy;

b) od decyzji w przedmiocie otwarcia rozprawy głównej lub umorzenia sprawy służy prawo skargi.

Zakres skargi: 1) strona ma prawo skargi tylko co do a) właściwości sądu, b) trybu postępowania i c) braku cech przestępstwa; 2) prokuratorowi prawo skargi przysługuje we wszelkich przypadkach, 3) poszkodowany nie ma prawa skargi z powodu umorzenia sprawy dla braku dowodów winy;

c) sądowi przysługuje prawo zażądania uzupełnienia śledztwa;

d) prokuratorowi nie przysługuje prawo wniesienia aktu oskarżenia w formie nieumotywowanego wniosku;

e) skarga oskarżonego i poszkodowanego winna być podpisana przez adwokata;

f) obecną zasadę art. 527 u. p. k. należy rozszerzyć na wszystkie bez wyjątku przestępstwa;

g) pozatem należy utrzymać w mocy dotychczasową redakcję art. 527 u. p. k. Wprowadzenie dochodzeń prokuratorskich, które specjalnie w pierwszym okresie mogą posiadać pewne braki, wywołuje konieczność wzmożenia kontroli ze strony sądu, a zatem rozszerzenia dotychczasowego tekstu art. 527 u. p. k. Ograniczenie praw skargi oskarżonego i poszkodowanego ma na celu zapobieżenie nadmiernemu przewlekaniu sprawy, przymus zaś adwokacki wyeliminuje skargi bezpodstawne i zmniejszy liczbę zaskarżeń. Znaczna mniejszość była zdania, iż do spraw rozpoznawanych w trybie art. 527 u. p. k. w sądzie apelacyjnym winien być stosowany art. 893 u. p. k., ponieważ należy uznać za niekonsekwentne, iżby jedyna skarga, która obowiązkowo musi być wniesiona przez adwokata, nie mogła być przez tegoż na posiedzeniu publicznem sądu apelacyjnego popierana, tembardziej że wszelkie skargi z art. 893 u. p. k. są rozpoznawane na posiedzeniach publicznych, i udział strony jest w nich dopuszczalny.

IV. W kwestji stawiania pytań przy postępowaniu uproszczonem opinji z powodu równego podziału głosów nie powzięto. Zwolennicy stawiania pytań twierdzili, że wyjaśniają one sprawę i ułatwiają sędziemu orjentowanie się w nagromadzonym a nieraz nader obszernym materjale dowodowym. Przeciwnicy natomiast byli zdania, że samo stawianie i odpowiedzi na pytania przedłużają niepotrzebnie sprawę, tembardziej, że akt oskarżenia zawiera zawsze pytanie co do konkretnego czynu. Stawianie pytań w procedurach obcych istnieje tylko przy sądach przysięgłych, w obowiązującej u nas ustawie postępowania Karnego stawianie pytań miało pewne znaczenie, wobec bowiem nieprowadzenia protokułu obrad odpowiedzi wskazywały, jak głosował każdy z członków kompletu sądzącego, lecz wraz z wprowadzeniem sądu jednoosobowego i ta rola pytań odpadła.

Jednocześnie zebrani uznali za pożądane wprowadzić odnośny przepis, aby w wypadku, gdy zachodzi możliwość zmiany kwalifikacji czynu, przewidzianego w akcie oskarżenia, sędzia miał obowiązek uprzedzenia o tem oskarżonego przed ukończeniem przewodu sądowego. Przepis ten ma na celu umożliwienie oskarżonemu obrony w jaknajszerszym zakresie, a więc i w kierunku, wyłaniającego się nowego oskarżenia.

V. **W postępowaniu uproszczonem należy zachować terminy, przewidziane przez u. p. k.**

Skrócenie czasokresów dla apelacji, wskazania świadków i t. p. w nieznacznym tylko stopniu przyspieszy bieg postępowania sądowego, wprowadzi natomiast komplikacje do procedury i w znacznym stopniu utrudni orjentację osobom zainteresowanym.

VI. **Przekazanie sprawy z postępowania uproszczonego do zwyczajnego jest dopuszczalne tylko w razie ustalenia w czasie rozprawy głównej, że oskarżony jest recydywistą.** Nadmierna swoboda w przekazywaniu spraw z postępowania uproszczonego do zwyczajnego przedłuży, wbrew samemu duchowi projektu, czas trwania procesu. Płonne są obawy, że w ten sposób urząd prokuratorski ograniczy zgóry sąd w wymiarze kary, przy postępowaniu uproszczonem maximum wymierzonej kary, nie może przekraczać dwóch lat więzienia — co jest niedopuszczalne; ograniczenie to wynika nie z wniosku prokuratora, a z tekstu ustawy, zresztą ostateczna decyzja co do trybu postępowania, w myśl art. 527 u. p. k. w projektowanem rozszerzonem brzmieniu, zależna jest od sądu.

VII. **Dochodzenia prokuratorskie mogą być odczytywane w czasie rozprawy głównej w tych wypadkach, gdy może uledz odczytaniu śledztwo wstępne.** Za opinją tą przemawiają względy natury praktycznej, albo bowiem dochodzenie prokuratorskie jest materjałem, z którego można korzystać lub też należy go wprost zaniechać, jako wręcz zbędnego. Sprawa przychodzi normalnie pod rozpoznawanie sądu dopiero po upływie dłuższego czasu od chwili popełnienia czynu przestępnego, skoro zaś świadkowie oświadczą w czasie rozprawy głównej, że obecnie okoliczności sprawy nie pamiętają, a zeznań złożonych w czasie dochodzenia nie będzie wolno odczytywać, wypadnie oskarżonego uniewinnić, i dojdzie się w ten sposób do zaniku wymiaru sprawiedliwości. Dochodzenia, prowadzone przez policję, nie są znowu tak bardzo złe, prowadzą je naogół ludzie wyszkoleni, agenci urzędu śledczego, odpowiednio obznajmieni z przepisami ustaw karnych, a nadto działają oni pod kierunkiem prokuratora. Fakty nadużyć ze strony policji wprawdzie się zdarzają, nie są jednak one zbyt częste i w żadnym razie nie wolno ich uogólniać. Znaczna mniejszość bardzo energicznie oponowała przeciwko odczytywaniu akt dochodzenia prokuratorskiego w czasie rozprawy głównej, widząc w tem rażące odstępstwo — od zasad ustawy, grożące poważnym niebezpieczeństwem wymiarowi sprawiedliwości.

BIBLIOGRAFJA.

Pojawił się już całkowity rocznik 1920 Czasopisma prawniczego i ekonomicznego, wydanego przez Wydział prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz przez Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Krakowie. Obfita i doborowa treść rocznika dotyczy szeregu aktualnych zagadnień z dziedziny prawa i ekonomji społecznej zwłaszcza w zakresie prawa cywilnego. Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. św. Filipa 25. Cena rocznika 1920 — 223 mk..

Ukazał się III Tom Wydawnictwa Departamentu Sprawiedliwości Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej p. t. Prawo Karne, Część ogólna, na podstawie niemieckiej ustawy karnej z r. 1872 (nakładem księgarni Ferdynanda Hoesicka, Warszawa 1920). Autorem tego podręcznika jest b. współpracownik Departamentu Sprawiedliwości Dr. Stefan Glaser, sędzia i zast. prof. Uniw. Lubelskiego. Praca ta opiera się na obowiązującej obecnie w b. zaborze pruskim ustawie karnej niem. z r. 1872 i uwzględnia orzecznictwo niem. Sądu Rzeszy.

Tłoczono w Drukarni Państwowej z polecenia Ministra Sprawiedliwości. № 12994.

Polskie pisma prawnicze proszone są o nadsyłanie ogłoszeń o warunkach prenumeraty celem bezpłatnego umieszczenia ich w Dzienniku oraz adresów — celem wysłania zamiennych egzemplarzy Dziennika.

WYDAWNICTWA MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

DZIENNIK USTAW.

Rok 1918 (Dziennik Praw)	cena mk.	5 —
Rok 1919 (Dz. Praw i Dz. Ustaw)	„ „	300 —
Rok 1920	„ „	500 —

Cena poszczególnych numerów obliczana jest w stosunku 1 mk. za 2 strony druku lub ich część.

Prenumerata na rok 1921: I kwartał	cena mk.	200 —
II „	„ „	200 —

DZIENNIK URZĘDOWY MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

Rok 1917/18	cena mk.	50 —
„ 1919	„ „	50 —
„ 1920	„ „	200 —
Cena prenumeraty: za I kwartał r. 1921 wynosi . .	mk.	100 —
II „ „ „ . .	„	100 —

Rękopisy i listy należy adresować do Redakcji Dziennika Urzędowego Warszawa, Plac Krasińskich 12.

ORZECZENIA SĄDU NAJWYŻSZEGO.

Orzeczenia Izby karnej z r. 1918	cena mk.	8 —
Orzeczenia Izby cywilnej z r. 1918	„ „	5 —
J. Kuczyński i T. Zylber. Tezy do orzeczeń Izby karnej Sądu Najwyższego z 1918 r.	„ „	4 —
J. Kuczyński i T. Zylber. Tezy do orzeczeń Izby karnej Sądu Najwyższego — 1 półrocze 1919 r. .	„ . „	4 —
J. Kuczyński i T. Zylber. Tezy do orzeczeń Izby karnej Sądu Najwyższego—2 półrocze 1919 r. .	„ „	12 —

Zamówienia, przedpłatę i sprzedaż poszczególnych numerów uskutecznia Administracja wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości — Warszawa, plac Krasińskich 12.

Cena 25 marek.